Nr. 134. We Lwowie, Środa dnia 11. Czerwca 1884. **Rok XXIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent. miesięcznie . . . 1 „ 60 „
Z przesyłką pocztową: kwartalnie . . . 5 złr. . . . [illegible]

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." ulica Kopernika l. 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris. Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukes, I. Riemergasse 12, Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Heinr. Schalek, I. Wollzeile 14, Hamburg Stern, Wollzeile 23, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp. [illegible] w Pradze i w Warszawie [illegible] 21, W. Kalliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Reklamy w rubryce „Nadesłane" 30 ct. od wiersza.

LWÓW d. 10. czerwca.

(„Schwamm d'rüber!" — Bieżące wiadomości z zagranicy. — W sprawie obsadzenia gnieźnieńsko-poznańskiej stolicy arcybiskupiej. — Charakterystyka ruchu wyborczego na Węgrzech.)

Jako dodatek do *Czasu* rozesłane zostało stenograficzne sprawozdanie z rozpraw odbytego dnia 6. b. m. w Przemyślu sejmiku relacyjnego, na którym pan Zygmunt Kozłowski jako deputowany do Rady państwa z kurji wielkiej posiadłości okręgu wyborczego Przemyśl-Jarosław zdawał sprawę z czynności swoich poselskich.

Wobec znanej apatji naszej w sprawach publicznych, i wynikającego ztąd braku wyraźniej zaznaczonych stronnictw, przybierają u nas zebrania wyborców, zwłaszcza w kurji wielkiej posiadłości ziemskiej, poniekąd cechę poufnych pogadanek, na których konwencjonalność decyduje o wszystkiem. Takiem też było zgromadzenie, na którem stanął pan Kozłowski, a ogólny ton konwencjonalny, jaki w niem panował, uwydatnił się także i w tem, że było ono stosunkowo nielicznem i złożonem przeważnie z zaproszonych osobiście przez p. Kozłowskiego przyjaciół jego.

Pomimo to wynik jego jest dla p. Kozłowskiego — jeżli pominie się wszystkie upiększające okoliczności, w gruncie rzeczy klęską moralną.

Naturalnie, że z tryumfalnych telegramów, obwieszczających uchwalenie wotum ufności ze strony wyborców dla niego, nie można doczytać się, iż poniósł porażkę. Lecz występuje ona zupełnie wyraźnie dopiero ze sprawozdania stenograficznego, podanego w dodatku do *Czasu*.

Czytajmyż bowiem to sprawozdanie z chłodną refleksją, — co w niem znajdziemy?

Przemówienie pana Kozłowskiego, zwłaszcza z wielką zręcznością ułożone, konstatuje na wstępie, że — niestety „Koło polskie w Radzie państwa nie może poszczycić się wielkiemi korzyściami dla kraju" — już potem cały dalszy ciąg nader długiej oracji poświęcony jest tłumaczeniu powodów, dlaczego właściwie Koło polskie w pięcioletniej, tak świetnej na pozór kampanii nic nie zrobiło, i że pan Kozłowski osobiście „o ile mu sił i zdolności starczyło" dopomagał mu w robieniu tak, aby się nic nie zrobiło... I na tem i na owem posiedzeniu Koła przemawiał p. Kozłowski w kilku sprawach lub uzyskał upoważnienie do przemówienia w Izbie, albo nawet i przemówił w pełnej Izbie — lecz koniec końców zawsze było tak, iż nic z tego nie wynikło! Doprawdy — jak mówi chłop ruski, szkoda pary z ust na taką „akcję"!

Ale gładko mówi p. Kozłowski, więc jakżeż mu nie przyklasnąć!...

Byłoby może na oklaskach skończyło się, gdyby lecz nie nadało, że zażądał głosu Władysław hr. Koziebrodzki. Rzucił on kilka uwag, które na mozolną budowę argumentów p. Kozłowskiego wywarły wpływ podobny, jak podmuch psotnego dziecka na pałac z kart. Oto parę charakterystycznych ustępów z jego przemówienia:

„Delegacja po bezpośrednich wyborach oderwała się od sejmu, z którym powinna ściśle się solidaryzować, mówił hr. Koziebrodzki, a w czasie secesji podniesioną została na Kole sejmowem konieczność łączności delegacji z sejmem.

„Nie chcę zejść na pole wywodów politycznych, albowiem szan. delegat pokrótce tylko przedstawił nam stosunek delegacji do rządu i do innych stronnictw. Mówił on specjalnie o swoich pracach, więc i ja ograniczę się do spraw kolejowych.

„Co do kolei Transwersalnej muszę nadmienić, że pomysł jej urodził się w r. 1868. Pierwszym motorem tej kolei byli pp. Rogawski i Aleksander ks. Czartoryski, a niech mi będzie wolno, nie chwaląc się, przypomnieć, że i ja. Chodziło o kolej z Husiatyna do Zagórza. Przyszedł rok 1873, krach, i myśl upadła. Pomysł jednak na nieszczęście wpełzał do naszego sejmu cichaczem i stało się coś nieprzykładnego w żadnym sejmie: żeśmy dali 1,000.000 złr. na kolej, a 100.000 na drogi dojazdowe, podczas gdy kolej byłaby przyszła sama przez się do skutku. Sprawozdawcą z tej kolei był Grocholski i wypowiedział w rezolucji żądanie, żeby dyrekcja główna miała siedzibę w Galicji, a język polski był urzędowym w administracji. Więc ad pierwsze interpelację do naszego posła wnoszę: o ile te warunki są zachowane? bo to warunki, na mocy których dawano milion złr.

„Na dniu 7. października r. 1878 wpłynęło 38 petycyj, ażeby język polski na kolejach wprowadzono. Wtedy uchwalono: Sejm królestwa Galicji itd. wzywa c. k. rząd, ażeby zarządy galicyjskiej kolei, urzędujące w kraju, używały języka polskiego. Druga tedy interpelacja, czy delegat w skutek tej uchwały poczynił jakie kroki?

„Wracam się jeszcze do kolei Transwersalnej. Wówczas p. Grocholski powiedział: „Czyniąc tak znaczne ofiary, kraj ma prawo i obowiązek wymagać, ażeby co do kolei uwzględniono te życzenia, które sejm niejednokrotnie wypowiadał." Tymczasem gdzież uwzględnienie tych żądań?

„Na posiedzeniu sejmu z d. 24. października 1882. r. postawił p. Merunowicz wniosek: „Sejm wzywa rząd, ażeby język polski na kolejach galicyjskich był zaprowadzony;" na dniu 9. października postawił poseł ks. Chełmecki wniosek, ażeby zarządy kolei galicyjskich do kraju przeniesione zostały itd. itd.

„Ponieważ delegat miał ciągle ze sprawami kolejowemi do czynienia, mógł w duchu tych wniosków później w uchwały zmienionych postępować. Oprócz tego sejm upomniał się o kolej Lwów-Rawa, a nie wiemy, co i o tę poseł zdziałał w tej sprawie; również niewiadomo, co zrobił na rzecz kolei Tarnopol - Husiatyn?

„Co do sprawy regulacji rzek, to tę zainicjował podobno poseł Chrzanowski, który przedłożył projekt, ażeby zaciągnąć pożyczkę 50 mil. złr. i rozdzielić pomiędzy poszczególne kraje, ażeby odrazu znaczniejszemi funduszami można roboty przeprowadzić, bo z dzisiejszego systemu prowadzenia korzyści wątpliwe. Jestto sprawa niewątpliwie nader ważna, i zdaje mi się, gdyby silniejsza była akcja ze strony delegacji, byłaby może i skuteczniejszą.

„Co do kwestji indemnizacji jestem odmiennego od p. delegata zdania, jakoby niezałatwienie jej było takiem bardzo wielkiem nieszczęściem. (Poseł Kozłowski: ja tego nie mówiłem), i nie byłbym też zdania, iż to jest zasługą p. Dunajewskiego (Głosy: Ziemiałkowskiego), bo przecież najnowsze było znacznie niekorzystniejsze od owego z r. 1868 za czasów Giskry."

Pan Kozłowski zaczyna irytować się. Z tonu pełnego spokoju i pewności siebie, z jakim wygłosił sprawozdanie swoje, wpada w ton elegijno-melancholijny, pod którego wpływem zwykle rozczulają się najskuteczniej serca łaskawych słuchaczów. Oburza się szanowny poseł na niegrzecznego interpelanta, że posądza go o cokolwiek zanadto posunięte zaaklimatyzowanie się we Wiedniu, a dla osiągnięcia końcowego efektu zapomina o sobie, i zaczyna wychwalać zasługi niezapomnianego pana Grocholskiego. To zwykle nie chybia celu.

Zrozumiał wyborczą sytuację ks. Adam Sapieha, i z właściwą mu subtelną ironją, — której jednak nie każdy ze słuchaczy zrozumiał, stwierdził, że jeżli to prawda iż się właściwie nic nie zrobiło, to przecież trudno za wszystko pana Kozłowskiego pociągać do odpowiedzialności — że więc najlepiej będzie na wszystko machnąć reką, i powiedzieć S c h w a m m d r ü b e r !..

Zgromadzeni z nabożeństwem wysłuchali słów księcia Sapiehy, i w formie wotum zaufania dla pana Kozłowskiego uchwalili dla polityki delegacyjnej: S c h w a m m d r ü b e r . . .

Anglia poniosła porażkę dyplomatyczną. Niedawno temu prawił Gladstone, że konferencja zbierze się na pierwotnej podstawie, t. j. że dyskusją objęte zostaną tylko finanse egipskie, tymczasem wprawdzie nie na konferencji, ale przedtem Anglia zgodziła się na określenie swego stanowiska w Egipcie i na kontrolę. Forma została uratowaną, ale nic więcej — Anglia musiała kapitulować przed Francją i przystać na jej warunki. Wczoraj podaliśmy z pewnem zastrzeżeniem, że zgoda między Francją a Anglią już nastąpiła, dzisiaj potwierdza to [illegible] organ rządowy, a mianowicie donosi, że Anglia zgodziła się na międzynarodową kontrolę, tudzież na termin wycofania wojsk z Egiptu. Dziennik ten donosi równocześnie, że Turcji zaproponowano kooperację. *Observer* wzywa parlament, aby odrzucił układy z Francją, ale to nie na wiele się przyda. Tymczasem komisja zaradzie nad budżetem egipskim [illegible] prace. Deficyt jest widoczny, a Anglia musi mu zaradzić. Prawdopodobnie deficyt pokryty zostanie zyskiem z akcyj kanału Sueskiego, należących w połowie do Anglii.

Znowu piekielna zbrodnia popełnioną została w Anglii. Niedaleko mostu pod Chatam zbrodnicza ręka położyła na tor kolejowy granat, [illegible]

Jak dzisiejszy telegram donosi, Bułgarja po kilkakrotnych usiłowaniach, aby burzę zażegnać, dała odmowną odpowiedź na serbskie ultimatum. Co z tej całej afery wyniknie, na razie trudno przewidzieć, ale wszystko przemawia za tem, że w danym razie wdadzą się mocarstwa i nie dopuszczą do zakłócenia pokoju na półwyspie Bałkańskim. Dopiero teraz znamy bliższe szczegóły o całem zajściu. Serbscy emigranci w Bułgarji mieli zamiar wtargnąć do Serbii i wywołać powstanie. Rząd bułgarski milcząco wspierał te przygotowania, a mianowicie zniósł posterunek nadgraniczny w Bregowie, co pozwoliło emigrantom akcję ułatwić. Emigranci, wspierani przez Bułgarów i Czarnogórców, wpadli do okręgu Timoku i zniszczyli kilka miejscowości, straż bowiem pograniczna była za słabą, aby się im oprzeć. Wzdłuż granicy serbsko-bułgarskiej przyszło do kilku utarczek.

Germania otrzymuje z Rzymu bliższe szczegóły w sprawie obsadzenia gnieźnieńsko-poznańskiej stolicy arcybiskupiej.

Wedle tej korespondencji są dzisiaj wszelkie rokowania, jakie Stolica apostol. z rządem niemieckim nawiązała, zupełnie zerwane. Jak wiadomo, obiecał papież posłowi pruskiemu Schlözerowi jeszcze przed Wielkanocą, iż przyjmie rezygnację kardynała Ledóchowskiego jako arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego wtedy tylko, jeżeli będzie miał pewność, iż następca Ledóchowskiego posiadać będzie zaufanie nie tylko Stolicy apostolskiej, ale także dyecezji, i że starać się będzie o uregulowanie stosunków kościelnych, odnoszących się do wychowania kleru i obowiązku zawiadamiania, ażeby biskupi prawidłowo i z korzyścią zawiadywać mogli swemi dyecezjami.

Niedługo potem zaczęły się toczyć rokowania między kard. sekretarzem stanu Jacobinim a Schlözerem, który przemilczał o warunkach przyjęcia rezygnacji podanych przez papieża, a domagał się przedstawienia kandydatów. Jacobini przedstawił w końcu na arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie trzech kandydatów t. j. sufragana gnieźnieńskiego Cybichowskiego, księcia Edmunda Radziwiłła i prałata Likowskiego. Rząd berliński, któremu Schlözer listę kandydatów przedłożył, nie zgodził się jednak na powyższe osobistości, jako nieprzyjemne dla rządu pruskiego, stawiając ze swej strony jednego kandydata. Chociaż odrzucenie trzech kandydatów niemile dotknęło papieża, to przecież zdecydował się na przyjęcie kandydata rządowego, wymagając tylko, aby rząd pruski zgodził się na przyjęcie postawionych przy pierwszej rozmowie z Schlözerem warunków. Tu zmienił p. Schlözer front — oświadczył bowiem, iż o żadnych warunkach mowy nie było. Jacobini powoływał się na słowa papieskie, na notę wystosowaną dawniej do Schlözera, gdzie [illegible] warunków. Wobec tego nieszczerego postępowania posła niemieckiego kazał papież zawiadomić Schlözera, iż odstąpił od swego zamiaru przyjęcia rezygnacji kardynała Ledóchowskiego.

Zajście to charakteryzuje wymownie politykę pruską względem nas, jak niemniej dobre intencje rządu uregulowania spraw kościelnych!

W tym tygodniu poczynają się we Węgrzech wybory do sejmu. Dotychczas nadeszłe wiadomości sięgają do niedzieli, dotyczą więc jedynie ruchu wyborczego. Jak już powiedzieliśmy, stronnictwo liberalne czyli rządowe jest pewne zwycięstwa, a zdaje się, że ani liga opozycyjna (umiarkowana lewica) ani skrajna lewica nie zdołają zdobyć tyle przynajmniej mandatów, ile miały poprzednio. Skrajna lewica, która przy poprzednich wyborach znaczne stosunkowo odniosła zwycięztwo, przepadnie we wielu okręgach dlatego, że ludność nietylko odwraca się powoli od jej dążeń prawno-politycznych (zupełne oderwanie się Węgier od Przedlitawii, z zachowaniem conajwięcej tylko wspólnej dynastji itp.), ale nadto zbrzydziła sobie wyprawianie ciągłe przez skrajną lewicę burd agitacyjnych. Zresztą w niektórych sprawach, jak np. w żydowskiej, stronnictwo to jest rozbite. Przyszło nawet do tego, że podobno większość onego, z pp. Eötvösem i Ugronem na czele zamyśla wprawdzie występywać nadal przeciw prawno-politycznej ugodzie z Przedlitawią, ale tylko w zasadzie, w rzeczywistości zaś brać udział w wyborach do delegacyj wspólnych i w dalszem wybudowaniu monarchii dualistycznej. Do ligii opozycyjnej jednak frakcja ta przystąpić nie zamyśla i może zechce utworzyć klub osobny, któryby wydał żywotną i zdolną do objęcia rządów opozycję

Kandydatury stoją ogółem w ostatniej chwili tak, że stronnictwo liberalne, które miało w ubiegłej kadencji 229 mandatów, stawia 370, skrajna lewica, która miała 86 mandatów, stawia 172 kandydatów, liga opozycyjna zaś, która miała 68 mandatów, jeszcze w sobotę nie poczyniła była swoich ostatecznych dyspozycyj.

Rząd z całą forsą, bez ogródek popiera publicznie kandydatów stronnictwa liberalnego. Stronnicy liberalni zarówno jak skrajni dopuszczają się wielkich burd. Zbombardowany w jednej okolicy kandydat bywa na rękach noszonym w drugiej, i odwrotnie. Dodajemy, że w wyborze liczone być mogą tylko te głosy, które padają na jednego z kandydatów, których kandydatura w danym okręgu przed dniem wyboru ogłoszoną została.

Biedna z uczciwością swoją liga opozycyjna, nie uciekając się do burd, jest jednak narażoną na nie, a to głównie od obozu ministerjalnego. D. 7. bm. deputacja tego stronnictwa z Siedmiogrodu wytoczyła u Tiszy skargę na nielegalności, nadużycia i terroryzm, wywierane przez urzędników, prosząc o ubezpieczenie wolności wyborów. Tisza wykręcał się tem, że na skargę jednej strony nie może niczego zarządzić i wytoczy dochodzenie. Tymczasem naturalnie wybory miną, a ministerjalna większość nie odda słuszności skargom ligi przy sprawdzaniu wyborów. Deputacja oświadczyła więc, że nie jest zadowoloną z tej odpowiedzi i telegramem wniosła do cesarza o audjencję.

Z burd najciekawszą jest ta, że w Kapuvar w okolicy Sopronia (Oedenburga) miano nawet strzelać do kandydata stronnictwa liberalnego; posłano tam jedną kompanię piechoty.

W Dittro, gdy się ponowiły burdy, wybijano okna i strzelano do środka domów.

Co do telegrafowanego nam wczoraj wypadku w Mindszent nadeszły bliższe szczegóły, ale nie bardzo zgodne. Kandydat liberalny, hr. Pallavicini udał się był z komisarzem rządowym Horvathem w 60 wozów z 300 wyborcami z Szentes do Szegvar, gdzie rozwijali program swego stronnictwa. Ztamtąd udała się cała kalwakada do Mindszent, gdzie komisarz rządowy Horvath chciał mieć mowę za Pallavicinim. Ale musiał z całym taborem swoim umykać na podwórze urzędu politycznego, do którego bramę zatarasowali żandarmi; tam chciano dalej mówić. Tłum jednak rzucił się do bramy, i w bójce żandarmi poczęli strzelać, skutkiem czego poległo 8, czy 5, czy 3 osób, a 3 czy więcej ma być rannych.

Oryginalna była podróż kandydacka p. Fackha w okolicy St. Gottard w południowo-zachodnich Węgrzech. Wyruszył w sobotę d. 31. maja powozem z ogromną chorągwią na koźle, i już w drodze do St. Gottard poczęstował go jakiś łobuz w polu kamieniem, ale nie trafił. Nazajutrz w St. Gottard w południe prawił z balkonu kwadrans po madiarsku i niemiecku, ale ani słowa słyszeć nie było można, gdyż o 50 kroków 500 gardzieli wrzeszczało bez ustanku „eljen Helfy!" (jeden z przewódzców skrajnej lewicy). P. Fackh widząc, że i zachrypnie i nikt go słyszeć nie będzie, dał za wygranę i wyjechał w dalszą podróż na wieś. Że go nic gorszego nie spotkało, ma zawdzięczać żandarmom. Wieczorem jednak przyszło do burdy, gdyż obóz skrajnej lewicy napadł na garstkę wracających do domu fackhowców, którym jednego ciężkiego, a trzy lekkie guzy kamieniami nabił. Na wsi znowu padł kamień na powóz Fackha, ale tylko dwóch towarzyszy jego lekko drasnął. Wysłano tam pół szwadronu huzarów. Kamienie mają ten skutek, że część wyborców liberalnych nie uda się na wybory. Ajenci skrajnej lewicy wszędzie towarzyszyli Fackhowi, paraliżując jego przemowy kontrmowami, wszelako wybranym zostanie.

P. Falk, redaktor *Pester Lloyda*, żyd, jeden z głównych koryfeuszów ministerjalnych, w swoim dotychczasowym okręgu wyborczym wysadzony z siodła przez hr. P. Festeticsa, udał się do okręgu Aradzkiego, ale i tam krótko popasał, i udał się do Wielkiej Kaniży. Tu jednak pamiętano łgarskie sprawozdania *Pester Lloyda* o zeszłorocznych ruchach przeciw żydom. W Paczy adwokat Remete i właściciele dóbr Baranyi i Bakos obrobili lud przeciw niemu. To też tylko przejechał przez Paczę, gdyż włościanie mimo towarzyszącej mu silnej banderji konnej biegli za wozem wrzeszcząc. Gorzej poszło w Felsö-Rajku; tam parobcy skoczyli na jeden wóz, i ściągnąwszy chorągiew, połamali. W Also-Rajku przywitano go zelżywą piosenką, a w Kilimanie obrzucono banderzystów kamieniami. Mimo to przejdzie p. Falk w W. Kaniży.

Ogółem jednak burdy stosunkowo w niewielu miejscach się wydarzały, i lud jest spokojniejszy, niżby z gazet sądzono, czytając tylko o miejscach, gdzie burdy zachodzą.

W Kaposwarze obwołało 100 do 200 zwolenników skrajnej lewicy tamtejszego adwokata Psika kandydatem. Przyjął kandydaturę i w mowie swojej wyznał, że jest socjalistą, i zaczął prawić: „Wiadomo wam, jak to pszczoły wybijają trutni. Tak i wy róbcie, wyrznijcie magnatów i prałatów, którzy wielkie dobra posiadają a nie pracują." Tymczasem zapał słuchaczy tak bardzo ostygł, że p. Psik oświadczył, że dopiero za godzinę będzie miał swoją

11

„OGNIEM i MIECZEM"

POWIEŚĆ

HENRYKA SIENKIEWICZA

ocenił

Bolesław Czerwieński.

(Ciąg dalszy.)

Pierwszy ruszył p. Podbipięta wyspowiadawszy się i komunię przyjąwszy. Choć noc była ciemna, wyniosła postać Litwina długo jeszcze była widną towarzyszom, którzy go łzą zwilżonem okiem i cichą modlitwą żegnali. Początkowo udawała mu się przeprawa, ale niedługo został spostrzeżony przez Tatarów, gdy przez polankę w lesie przechodził. Otoczony bronił się jak lew oparłszy się plecami o drzewo. Ale o ocaleniu nie mogło już być mowy. Tatarzy zaczęli strzelać z łuków, strzały jedna za drugą wbijały się w jego ciało, a on spokojny, blady, odmawiał litanię. Naprzód stał, potem w skutek opustu krwi klęknął i wyzionął ducha, mówiąc: „Królowo anielska." Zginął jak święty Sebastjan. Kozacy uderzając nazajutrz do szturmu wystawili ciało pana Longina na machinie oblężniczej, ale gorzko to odpokutowali. Nasi Wiśniowiecczycy srogo pomścili śmierć towarzysza, zniszczyli machinę i odbili ciało, któremu sprawiono przystojny pogrzeb w Zbarażu.

Lepiej powiodło się drugiemu bohaterowi, a był nim Skrzetuski. Włosy wstają na głowie, jakie niebezpieczeństwa ten człowiek przebył. Głodny, wycieńczony, zanurzony po szyję w wodę przekradał się wśród szuwarów robiąc sobie rum między gnijącemi w wodzie trupami, krwawił sobie ręce, nogi i twarz a nie mógł ani syknąć z bolu, bo tuż obok stały czaty, nie mógł nawet szybko chwycić się za zranione miejsce, bo to by go zdradziło. Ale przedostał się szczęśliwie, dotarł do Toporowa i tam jak ów goniec z pod Maratonu zemdlał opowiedziawszy królowi nowinę, z którą przybył. Po tych tarapatach spał Skrzetuski jak kamień w plebanii toporowskiej przez dwie doby, ale gdy się przebudził, to za przebyte cierpienia czekała go iście boska nagroda: Helena, którą Rzędzian uwiózł szczęśliwie przed pogonią.

Po nierozstrzygniętej bitwie morderczej pod Zbarażem, zawarł król traktat z chanem, mocą którego Chmielnicki pozostał nadal hetmanem i rzeczpospolita odetchnęła, niestety nie na długo. Skrzetuski poślubił Helenę, towarzysze wszyscy płakali z radości, pan Zagłoba i Wołodyjowski prowadzili do ślubu pannę młodą, a król z księciem Jeremim odprowadzał. I Bóg błogosławił stadłu, które doczekało się licznego i dzielnego potomstwa.

IV.

Główną zaletą historyka jest bezstronność, a wymaga się jej także od powieściopisarza historycznego, choć nie w tak wysokim stopniu. Każdy poeta jako natura wrażliwa daje się porwać, zentuzjazmować tym lub owym czynem, tą lub ową postacią, a jest to rzecz tembardziej naturalna, jeżeli w grę wchodzi uczucie narodowe. Sienkiewicz pisząc „Ogniem i mieczem" czuł jak artysta, ale i jako Polak zarazem, mimo to jednak mało jest stronniczości w jego obrazowaniu epoki. Jeżeli się przeniesiemy w połowę XVII wieku, w którym to czasie rozgrywał się wielki dramat dziejowy na bujnej Ukrainie, to znajdziemy się wobec zupełnie odmiennych od dzisiejszych charakterów, pojęć i wyobrażeń. Ludzie owej epoki nie byli ludźmi refleksji, ale czynu, miecz był alfą i omegą w sądzeniu spraw, wojna była żywiołem, któremu się poświęcano z zapałem, z zaparciem się siebie, z natchnieniem, że tego użyjemy wyrazu. To też twarda służba żołnierska wywarła swe znamię na całem pokoleniu i zahartowała nietylko ciała, ale umysły i serca, tkliwość znikła z serc ludzkich, a miejsce jej zajęła surowa powaga.

To, co nas obecnie zgrozą przejmuje, było dla rycerskiego plemienia owych czasów rzeczą powszednią, która ich wcale nie rozczulała; przyzwyczajeni byli do krwi, do tytanicznych zapasów, do używania przemocy. Słaby był istotą godną pogardy — silny był ideałem. A nietylko polska szlachta miała takie zapatrywania, podzielali je i kozacy zaporoscy, co bardzo dobrze uwydatnił w swojej powieści Sienkiewicz. Jedni i drudzy mieli w pogardzie chłopa, jako człeka nieorężnego, a choć „towarzystwo zaporoskie" miało większy kontakt z ludem, jako bractwo rycerskie z tego ludu wyrosłe, to wcale nie byli oni takimi obrońcami słabych i uciśnionych, za jakich ich niektórzy fantaści uważają. A jednak mimo to ruch kozacki był ruchem demokratycznym, skierowany był bowiem przeciw szlachcie, która dopuszczała się srogich nadużyć na Ukrainie. Sienkiewicz tego punktu słabo dotyka, a raczej usiłuje usprawiedliwić gospodarkę magnatów na Ukrainie przedstawiając, że inaczej postępować prawie nie mogli i wyliczając ich zasługi cywilizatorskie. Równie słabo dotknięta jest religijna strona powstańczego ruchu, coby nadało całemu obrazowi światło więcej wyraziste. Natomiast przyznać trzeba, że Sienkiewicz nie przemilcza o okrucieństwach polskich, tak samo jak kozackich, że jednych i drugich maluje jako ludzi zdziczałych wskutek ciągłych wypraw wojennych, chciwych krwi i prawie od furji wojennej oszalałych.

Do ogólnej charakterystyki powieści pod względem historycznym należy przedstawienie dwóch głównych postaci dziejowych, które stoją przeciw sobie jak dwa olbrzymy na krwią zlanych polach. Sienkiewicz, jak się ze wszystkiego pokazuje, nad wszystko ukochał Wiśniowieckiego, jako uosobienie rycerskiej Polski, której zadaniem było piersią bronić Europę przed inwazją wschodnich barbarzyńców, a samej nieść światło cywilizacji na wschód daleki. Postać Jeremiego zajmuje w istocie jedno z najwybitniejszych miejsc między naszymi bohaterskimi wodzami: był to człowiek żelazny, wódz doświadczony, żołnierz nieustraszony. Ideałem jego była potężna ojczyzna, przed którąby się wszystko korzyło, którejby najpotężniejsze państwa haracz składały. Ale nie był to też człowiek bez wad: po pierwsze był to tyran, który był prawie unikatem nawet w owych surowych czasach, powtóre, brakło mu poszanowania prawa uległości przed niem; nieokiełznana natura, niczem niepohamowana indywidualność w połączeniu z olbrzymim majątkiem, uczyniła zeń samodzierzcę w konstytucyjnem państwie, którego wola była prawem. Sienkiewicz pomija te słabe strony w charakterze Jeremiego, a idzie nawet dalej, bo każe mu zwyciężać swą krewką naturę po długim boju wewnętrznym, po całonocnej z Bogiem rozmowie. Jeremi Sienkiewicza, o ile to dało się bez rażącej obrazy dziejowej zrobić, jest wyposażonym we wszystkie możliwe przymioty nietylko wodza i rycerza, co mu się słusznie należy, ale i ideału magnata, człowieka o rozległym horyzoncie myślenia i człowieka z sercem. Pod tym względem gdyby Sienkiewicz był bezstronniejszym, powieść jego zyskałaby wiele na wartości historycznej.

O ile z predylekcją maluje Jeremiego, podnosząc tylko strony dodatnie, o tyle Chmielnickiemu nie szczędzi farb czarnych. Że Chmielnicki był dzikim okrutnikiem, że ambicja w nim główną odgrywała rolę, że był to pijanica i rozpustnik, o tem wiemy z historji. Ale czy był tylko tem i niczem więcej? Czyż te wady miały swój ekwiwalent jedynie w męztwie osobistem i strategicznych zdolnościach? Historja temu przeczy. Chmielnicki był bardzo zręcznym politykiem, umiał on zrobić się reprezentantem zemsty ukraińskiego ludu za ucisk doznany, i to go uczyniło tem, czem jest w historji. Do otwartego buntu popchnęła go osobista zniewaga, ale ze swojej osoby przeniósł on tę zniewagę na całą Ukrainę, obszerne myślą objął horyzonty, i zadrżała przed nim Rzeczpospolita. Sienkiewicz podnosi jego wdzięczność dla Skrzetuskiego, ale to nie wystarcza, to rzecz prywatna, a charakterystyka dziejowa czegoś więcej wymagała.

Drobne te, według naszego zdania, usterki, których źródła szukać należy w indywidualnych uczuciach autora, sowicie wynagradza ogólny koloryt powieści. Czytelnik czuje się przeniesionym w wiek XVII., osoby, przesuwające się przed nim, żyją, czują, myślą i działają, a każdy ruch jest zrozumiałym. Owa szlachta butna a rycerska, to znowu upadająca na duchu i popełniająca zbrodnię Piłowiecką, owa czerń, podejrzliwa a krwiożercza, kłaniająca się w pas, a równocześnie gotująca zdradę, ów duch epoki rycerski i religijny — wszystko to odwzorowane wybornie i wyposażone w bogatą charakterystykę. Rozwój powstania, układy, bitwy opisane są podług źródeł historycznych wiernie, tak, że czytelnik ma przed sobą cały obraz dziejowy. Za największą jednak zaletę autora uważamy szeroki pogląd historyczny, obejmujący nader obszerny horyzont, pogląd, który łączy z sobą wypadki w całokształt zaokrąglony, każe wnioskować o przyszłości, a przyczyny na pamięć przywodzi. Ta zaleta każe nam zapomnieć o usterkach, które podnieśliśmy.

(C. d. n.)

właściwą mową programową — ale słowa już nie dotrzymał. Zresztą nigdzie się nie odzywały głosy socjalistyczne.

W jednej z dzielnic peszteńskich pp. Istoczemu i Onodyemu nie bardzo się powiodło z mową antisemicką — ale też z drugiej strony mało który kandydat, nawet z liberałów, występywał przeciw antisemityzmowi, i to tylko półgębkiem. W obronie zaś żydów wprost, żaden mówca nie stanął.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Warszawa d. 7. czerwca.

(Z wystawy).

Dziś już kancelarja komisji wystawowej przeniosła się na plac Ujazdowski i rozpoczęła przyjmowanie okazów.

Niewiele wprawdzie jeszcze inwentarza przyprowadzono, lecz za to wystawcy pozakonkursowi ustawiają w swych przedziałach maszyny i narzędzia rolnicze, z wielkim pośpiechem.

Zgłasza się też jeszcze wielu właścicieli koni, którzyby je na wystawie pomieścić chcieli, nie tyle może w celu konkursowym ile sprzedażnym. Komisja wszakże spóźnionym tym żądaniom zadość uczynić nie może, jedynie z względów technicznego administracyjnych. Jakkolwiek bowiem w tym roku mniej zadeklarowano koni, przestrzeń zyskaną z tego działu przeznaczono dla bydła rogatego i owiec, których znów dwa razy tyle w porównaniu z rokiem zeszłym wystawiono.

Nie pojmujemy też, zkąd wzięła się wiadomość, że wszystkie działy wystawy znacznie mniej w tym roku mają zadeklarowanych okazów, kiedy faktem jest, że jeden tylko dział koni i to z powodu opóźnień, skromniej będzie reprezentowany, bydła zaś będzie o kilkanaście, trzody chlewnej o kilkadziesiąt a owiec o kilkaset sztuk więcej.

Dziś też rano w kancelarji wystawowej zebrała się delegacja, mająca sądzić konkursa narzędzi rolniczych i kosiarek, celem bliższego porozumienia się co do tej czynności. W poniedziałek zaś, wtorek i środę od godziny 6. rano odbywać się będą te konkursa na polach folwarku Służewa.

W dniu 11. tj. w środę o godz. 2. popołudniu nastąpi uroczyste otwarcie wystawy a po odbytych tegoż dnia wyścigach na polu Mokotowskiem, nastąpi przeprowadzenie wystawionych koni.

Nazajutrz rozpoczną się w godzinach przedwieczornych, wobec publiczności, konkursa. Zajdzie w nich tylko ta zmiana, że z powodu przypadających w dniu 13. wyścigów, gonitwa kłusem dla pary koni w powozie, gonitwa płaska kuców, jazda ludzi stajennych z przeszkodami i wyścig płaski panów, odbędą się w dniu 12. tj. w dzień Bożego Ciała, z tego dnia zaś wyścigi włościan odbędą się nazajutrz, po wyścigach na Mokotowie.

Jazda wierzchowa panów szkoła, oraz konkurs kucia koni i konkurs uprzęży, odbywać się będą w dniach 13. i 14. od godz. 8. do 12. przed południem.

W dniach 12., 14. i 16. od godz. 5. popołudniu, głośny hodowca drobiu p. Bachner będzie udzielał ustne i praktyczne objaśnienia o hodowli drobiu, oraz przedstawi aparaty do sztucznego lęgu kurcząt i ich tuczenia.

W dniu 14. o godzinie 10. rano dr. Graff będzie odbywał próby z aparatem do odgotowania łubinu, a p. Władysław Schürr, właściciel dóbr z Łomżyńskiego, przedstawi przy tej sposobności produkt już odgotowany.

Począwszy zaś od d. 12. tj. od czwartku, codziennie od godz. 12. do 1. br. dr. Lesser objaśniać będzie próby z centryfugą do oddzielania mleka.

Właściciele zaś fabryki przetworów torfowych w Otwocku, zadeklarowali torfem [illegible] dezinfekcjonować [illegible] wystawy.

Z upoważnienia referenta komisji wystawowej donosimy, że wiadomość podana przez jedno z pism porannych, jakoby na wystawę miało przybyć 11 studentów z Halli z profesorem na czele, jest nieprawdziwą.

Nie zaznaczalibyśmy wprawdzie tego zaprzeczenia wiadomości, nie tak znowu doniosłego znaczenia, gdyby nie uwaga owego pisma: „czy niemieccy studenci znajdą coś na naszej wystawie godnego widzenia—wątpimy!" Być może, iż ogólnie biorąc, stan gospodarstwa rolnego i hodowla inwentarza nie dorównały jeszcze u nas postępowi Anglji, Francji i części Niemiec, lecz niemałoż jest wyjątków nieustępujących w niczem zagranicy. Wszak widzimy, że zagranica zaopatruje się od nas [illegible] w konie, a i od dość dawnego czasu polskie owce i polska wełna wysoko są cenione przez cudzoziemców.

Takie to właśnie wyjątki stają do konkursów na wystawie i nietylko dla krajowca, lecz i dla cudzoziemca przedmiotem godnym widzenia być mogą.

Słów kilka
o procesie Kraszewskiego.

Dotychczas nigdzie nie czytałem fachowego poglądu na podstawy obwinienia Kraszewskiego, a ponieważ jestem dobrze wykształconym w naukach wojskowych oficerem, ponieważ nie obcą mi jest ani teorja, ani praktyka wojennego rzemiosła, bo dwadzieścia dwa lata przesłużyłem w różnych rodzajach wojska, ponieważ nareszcie jako starszy pomocnik jeneralnego sztabu znam nie tylko bojową stronę wojny ale i gabinetową, mogę więc śmiało i stanowczo wypowiedzieć zdanie o ubiegłym procesie.

A najprzód zastanowię się nad tem co jest tajemnicą wojskową, a co nią nie jest. Już niech mi darują panowie oficerowie pruskiego jeneralnego sztabu, jeżeli nie zgodzę się z nimi i dyslokacji wojska [illegible] nie nazwę „tajemnicą stanu." Ten kto zadałoby liczyć abecadła wojennej nauki z szematyzmu wojskowego, który w każdej księgarni kupi, nabędzie mapę i na mapie oznaczy sztaby korpusów, dywizyj, brygad, pułków, a nareszcie batalionów i szwadronów. Najmłodszy oficer z tych danych, mapę w ręku, [illegible] i polityczne warunki kraju, zwarte stosunek i t. d. [illegible]

Być może, iże żadne wiadomości wojskowe, kupione przez starca, nigdy nie pracującego wojskowo, za pośrednictwem rafinowanego giełdowego złodzieja Adlera, rzeczywiście stanowiły coś ważnego i mogły być uważane za tajemnicę państwową? I na to odpowiem stanowczo nie, bo większą część tych wiadomości otrzymać bardzo łatwo w państwach cywilizowanych wprost od rządu, w innych zaś, bez wielkich ambarasów — osobiście.

W czasie naukowej podróży we Włoszech jenerał La Marmora, a w Hiszpanii marszałek Narwaez oficerom jeneralnego sztabu nakazali udzielić mi wszelkich mi potrzebnych, nic nie skrywając. Oficerowie ci widząc, że pracuję nad organizacją wojskową ich państwa, udzielali nietylko wszelkich raportów o stanie wojsk, map i planów, ale nawet litografowanych kursów wojennych nauk, według wykładów, które się odbywały w akademii.

Przecież La Marmora i Narwaez nie myśleli ani na chwilę, że zdradzają kraj udzielając mi takich dokumentów, bo każden z nich wiedział, że są to dane, jakie zebrać można i bez ich pomocy.

Pisząc w 1857. roku o oblężeniu Wenecji r. 1849. potrzebowałem dołączyć do artykułu mego plan fortu Malgherry. W Austrji wówczas, jak dziś w Prusiech, nawet [illegible] nie można było oglądać, nie budząc obawy czy tu nie chodzi o zdradę tajemnicy stanu. Codziennie chodziłem spacerem około fortu niby trawki zbierając, a tymczasem notując sobie w pamięci najmniejsze szczegóły budowy. W pięć dni miałem dokładny plan fortu, z pewnością nie gorszy jak znajdujący się w tajemnych archiwach jeneralnego sztabu i dołączyłem go do mojej pracy. Czy to było szpiegostwem? Było to właściwie tylko obejściem bezsensownego rozporządzenia, starającego się otoczyć tajemnicą to co wszystkim jest dostępnem.

W żadnym fachu pewno niema tyle śmiesznych rzeczy, utrwalonych rutyną, ile w wojskowym. [illegible]

[illegible]

Twierdzę stanowczo, że nie wiele jest rzeczy wojskowych, które by można nazwać tajemnicą, [illegible]

[illegible]

Takim oficjalnym ajentem w Berlinie był moskiewski jenerał Feldman; takim też szpiegiem był Bismark niegdyś przy dworze moskiewskim w Petersburgu a potem w Paryżu, gdzie dopatrzył słabości wojennej organizacji Francji, co potem tak pomogło Prusakom. [illegible]

[illegible]

Proces Kraszewskiego dowiódł, że w Berlinie był „sędziów niema", [illegible]

Że zręczny złodziej giełdowy mógł w błoto wprowadzić a potem nastraszyć i zgubić zgrzybiałego starca, nie zaprzeczamy; [illegible] Europa tak dawno znajduje.

Ziemie polskie.

(Pałac dla archireja i nowa cerkiew.)

Warsz. Dniewnik podaje wiadomość, że w jesieni rb. rozpocząć się ma budowa pałacu dla arcybiskupa prawosławnego, na przestrzeni ogrodów b. Najwyższej Izby obrachunkowej, ciągnących się w alei Jerozolimskiej ku Solcowi. Dziwne zaiste marnowanie pieniędzy, gdyż o ile nam wiadomo, mieszkanie dotychczasowe archireja przy ulicy Miodowej i Długiej, w zabudowaniach popijarskich, aż nadto jest wystarczające, a przy tem już tem samem dogodniejsze być musi, jako położone w centrum miasta i bezpośrednio łączące się z soborem. W nowym gmachu, mieścić się ma również i cerkiew nowa: będzie to już piąta czy szósta w Warszawie, chociaż po większej części pustkami one świecą.

Moskwa.

(Szkaradny proces.)

Szkaradny proces rozegrał się w tych dniach w Moskwie przed sądem przysięgłych. Niejaka Bulachowa, wdowa, matka kilkorga dzieci, przyjęta była na guwernantkę do jedynej córki bogatego negocjanta Mazurina, spowinowaconego między innymi z książętami Oboleńskimi. Dziewczę, jak się okazało, nie odznaczało się zdolnościami umysłowemi, a pochopne było do szukania wzruszeń niezwykłych. Kiedy rodzice umarli, Bulachowa, posiadająca ogromny wpływ na wychowankę, postanowiła skorzystać z jej skłonności, ażeby ją ograbić z majątku wynoszącego około 600.000 rub. przeważnie w papierach publicznych. Użyła do tego środka jedynego w swoim rodzaju: wyegzagerowania w uczennicy uczuć pobożności i miłosierdzia. Biedna Mazurinówna zakładała przy pomocy Bulachowej pensje żeńskie, szpitale, składała ofiary na budowę świątyń, odbywała pielgrzymki do miejsc cudownych, nawet aż na Syberję i t p. Ostatecznym rezultatem było to, że wbrew wszelkim zabiegom krewnych, Mazurinówna rozdała na cele dobroczynne przeszło 100.000 rub., a pozostały majątek, wynoszący 400.000 z okładem, przelała formalnym aktem prawnym na Bulachową. Ta ostatnia, dopiąwszy tym sposobem celu, natychmiast zmieniła względem niej postępowanie, trzymała ją w zamknięciu w Rżewie, nikogo do niej nie dopuszczała, pozbawiała najpierwszych potrzeb życia, morzyła głodem, jednem słowem, robiła wszystko, żeby się pozbyć ofiarodawczyni, a przynajmniej utrzymać w ręku przywłaszczony majątek. Dopiero uboczne zawiadomienie o tem sądu wyprowadziło sprawę na drogę kryminalną. Znaleziono biedną ofiarę w stanie na półobłąkanym, i Bulachowa, kobieta dziś przeszło 60 letnia, zasiadła na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym moskiewskim. Przysięgli wydali werdykt uznający ją za winną, i sąd na mocy tego werdyktu, uwzględniając wiek obwinionej, skazał ją na pozbawienie praw i osiedlenie na Syberji w miejscach mniej odległych. Natychmiast po wydaniu wyroku, skazaną odwieziono do więzienia, w którem pozostanie pokąd się wyrok nie uprawomocni. Na uwolnienie tymczasowe sąd zgadza się jedynie w takim razie, jeżeli skazana złoży 200.000 rub. kaucji.

Program

XVIII. walnego zgromadzenia Towarzystwa pedagogicznego w Tarnowie w dniach 17., 18. i 19. lipca 1884.

Celem uroczystego przyjęcia i serdecznego ugoszczenia uczestników XVIII. walnego zjazdu Towarzystwa pedagogicznego zawiązał się w Tarnowie pod przewodnictwem burmistrza miasta komitet miejscowy, który dla podziału pracy zorganizował 7 odrębnych komisyj, jak: informacyjną, obiadową, kwaterunkową, wycieczkową i t. d. Komitet przyjęcia funkjonować zacznie dnia 16. lipca w południe i powita uroczyście uczestników zjazdu za przybyciem pociągu południowego lwowskiego. Komitet kwaterunkowy rozda na peronie uczestnikom zjazdu w kopertach bilety na mieszkania, obiady, śniadania, etc. i zajmie się rozmieszczeniem gości w przygotowanych dla nich mieszkaniach. — Wieczorem o 6. godz. projektowana jest przechadzka do parku ks. Sanguszki w Gumniskach; a o godzinie 8½ koncert amatorski w sali teatralnej.

Dnia 17. lipca rano o godz. 9. uroczyste nabożeństwo w katedrze, poczem nastąpi I. posiedzenie XVIII. walnego zgromadzenia w wielkiej sali gmachu kasy oszczędności. Po powitaniu zgromadzenia przez reprezentantów: miasta, powiatu, duchowieństwa, ludności żydowskiej i miejscowego nauczycielstwa, nastąpi zagajenie zgromadzenia przez prezesa Tow. pedagogicznego.

Obiad o godz. 2. w lokalności, na bilecie obiadowym wymienionej. — O godz. 4. po południu poświęcenie i odsłonięcie pomnika Kazimierza Brodzińskiego przed gmachem gimnazjalnym. — O 6. godzinie festyn w ogrodzie miejskim na cześć zjazdu.

Dnia 18. lipca o 8. godz. rano drugie posiedzenie; o godz. 2. obiad; o godz. 4. wycieczka do Okocima osobnym pociągiem spacerowym; powrót do Tarnowa około godz. 11. wieczorem. Właściciel Okocima p. Götz, objawił najuprzejmiej gotowość ugoszczenia u siebie członków zjazdu pedagogicznego.

Dnia 19. lipca rano o godz. 8. trzecie posiedzenie walnego zgromadzenia. — O godz. 3. uczta pożegnalna, urządzona przez Reprezentację miasta Tarnowa na cześć uczestników zjazdu.

Członkowie Towarzystwa pedagogicznego, pragnący wziąć udział w tegorocznym walnym zjeździe, raczą się zgłosić do Zarządu tego oddziału, do którego przynależą, (członkowie zaś oddziału lwowskiego wprost do Zarządu głównego Tow. pedagog. we Lwowie, ul. Pańska 1. 9.) i przesłać (za przekazem pocztowym) należytość udziałową w kwocie 1 zł. 50 c., podając dokładny i czytelny adres. Uczestnicy zjazdu, pragnący wziąć udział w projektowanej na dzień 18. lipca wycieczce do Okocima, raczą przesłać nadto kwotę 1 zł. na pokrycie kosztów podróży do Okocima i napowrót. Przyjęcie w Okocimie jest bezpłatne.

Zarząd główny prześle w pierwszych dniach lipca uczestnikom zjazdu karty uczestnictwa, uprawniające do zniżenia ceny jazdy na kolejach galicyjskich. Komitet miejscowy tarnowski postara się o bezpłatne umieszczenie gości, a nadto otrzyma każdy uczestnik bezpłatnie bilety na śniadania, na dwa obiady, na ucztę pożegnalną, na festyn ogrodowy itd.

Ponieważ komitet miejscowy trudnemu swemu zadaniu należytego umieszczenia i ugoszczenia uczestników Zjazdu, tylko w tym razie podołać może, jeżeli uczestnicy wcześnie się zgłoszą, przeto uprasza Zarząd główny o jak najwcześniejsze zgłaszanie się (już w ciągu czerwca), nadmieniając, że z dniem 2. lipca b. r. zamyka stanowczo listę uczestników.

Spis imienny uczestników ogłaszany będzie w *Szkole*, jak w latach poprzednich.

Wraz z kartami uczestnictwa, prześle Zarząd główny uczestnikom zjazdu ewentualne karty legitymacyjne na kolej.

Porządek dzienny walnego zgromadzenia ogłosi Zarząd głowny w *Szkole* i w dziennikach publicznych w terminie, przez statut ustanowionym.

Członkowie Towarzystwa, życzący sobie, ażeby ich odczyty lub wnioski umieszczone były na porządku dziennym walnego zgromadzenia, mają je najpóźniej do 15. czerwca b. r. u Zarządu głównego zgłosić, dołączając do wniosków dokładne motywa i podając w krótkości główną osnowę odczytu.

Komitet kołomyjski, związany w kwietniu b. r. celem zwołania wiecu nauczycielskiego, porozumiawszy się z Zarządem głównym Tow. pedagog. co do przyjęcia na porządek dzienny spraw, przez komitet wiecowy opracowanych, dotyczących ustawodawstwa szkolnego, odstąpił od zamiaru zwołania wiecu we Lwowie, a natomiast uprasza wszystkich kolegów, którzy się interesowali sprawami projektowanego wiecu, ażeby jak najliczniej przybyć zachcieli na walny zjazd do Tarnowa. O karty uczestnictwa można pod warunkami, powyżej wymienionemi, zgłaszać się także do komitetu wiecowego w Kołomyi, który te zgłoszenia zakomunikuje Zarządowi głównemu.

Ponieważ w skutek tego spodziewać się można żywszego, niż w latach poprzednich, wspólnego udziału w zjeździe, przeto tembardziej pożądanym jest pospiech w zgłoszeniu się na zjazd, ażeby komitet tarnowski wcześnie mógł wiedzieć, w jakich rozmiarach ma czynić przygotowania. Opóźniając się ze zgłoszeniem uczyniłoby się przykrość komitetowi, a sobie zawód.

We Lwowie dnia 20. maja 1884.

Z Zarządu głównego Towarzystwa pedagogiczn.

Wycieczka do Żegiestowa i Krynicy.

Ażeby uczestnikom zjazdu pedagogicznego tarnowskiego dać sposobność zwiedzenia sławnych z piękności okolic górskich, leżących wzdłuż kolei Tarnowsko-Leluchowskiej (polski Semmering), tudzież słynnych miejsc kąpielowych Żegiestowa i Krynicy, zawiązał się w Tarnowie komitet, który się zajmie urządzeniem dwudniowej towarzyskiej wycieczki w góry z następującym programem:

W niedzielę dnia 20. lipca o godz. 5. min. 20 rano wyjazd koleją (pociągiem pospiesznym) do Żegiestowa. Po zwiedzeniu zakładu kąpielowego, wieczornym pociągiem wyjazd do Muszyny, gdzie urządzony będzie nocleg. — Dnia 12. rano o godz. 7. jazda podwodami do Krynicy (10 kilometrów); wieczornym pociągiem powrót do Tarnowa, gdzie się łączą pociągi kolei Karola Ludwika w obu kierunkach do Krakowa i do Lwowa. Komitej zajmie się urządzeniem wspólnych obiadów i wieczerzy, wynajęciem podwód, dostarczeniem biletów kolejowych i najęciem pomieszkania na nocleg w Muszynie. Za udział w tej wycieczce dwudniowej płacą uczestnicy 8 zł., która to kwota posłuży na pokrycie wszystkich wydatków. — Chcący wziąć udział w tej wycieczce raczą wcześnie najpóźniej zaś do 10. lipca — przesłać na ręce p. Romana Vimpellera, prof. gimnaz. w Tarnowie, kwotę 8 zł. za przekazem pocztowym, podając dokładnie swój adres. — W wycieczce tej mogą brać udział kobiety, ponieważ pogram nie obejmuje uciążliwych wycieczek pieszych. Liczba uczestników ograniczona jest najwyżej do 60 osób, z tego powodu należy się jak najwcześniej zgłaszać, ażeby komitet miał możność poczynić na czas potrzebne przygotowania. — Uczestnicy zjazdu, którzy się zgłoszą do tej wycieczki, otrzymają w Tarnowie w czasie zjazdu pedagogicznego za okazaniem recepisu pocztowego, który służyć będzie za legitymacje, w biurze informacyjnem (pawilon obok tak zwanej starej poczty, naprzeciw starostwa) osobne bilety, uprawniające do uczestniczenia w wycieczce.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 10 Czerwca

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Najwyższa temperatura dnia wczorajszego była 24° C., najniższa w nocy 14° C. Deszcz rosił wczoraj przed wieczorem i w nocy. Wysokość opadu była $4{,}_4$ milim.

Przy wietrze o niepewnym kierunku, ciepło, niebo przeważnie zamglone, pogoda niepewna.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we wtorek d. 10. czerwca po raz jedenasty „Opowieści Hoffmana" (*Les Contes d' Hoffmann*), opera fantastyczna w 4 aktach J. Offenbacha.

Jutro we środę d. 11. czerwca na dochód Lucjana Kwiecińskiego po raz pierwszy: „Adwokat bez klientów", fraszka w 3 aktach, przez pp. Adolfa Abrahamowicza i Lucjana Kwiecińskiego. W rolach głównych występują panie: Kwiecińska, German, Gostyńska, Cichocka; pp. Wojdałowicz, Zboiński, Lubicz, Kwieciński, Ruszkowski, Walewski, Wysocki, Sachorowski i inni.

We czwartek d. 12. czerwca z powodu uroczystego święta Bożego Ciała, nie będzie przedstawienia.

W sobotę d. 14. czerwca. Na dochód Anny Bocskaj „Książątko," op. komiczna w 3 aktach Lecocqa.

* (*b.*) **Teatr.** P. Siemaszko, z teatru krakowskiego, który debiutował wczoraj na naszej scenie, jako Radoszewski w „Sąsiadach" Bałuckiego, przedstawił nam się jako aktor niewyrobiony jeszcze, ale rozporządzający dobrym materjałem. Nie wiele w nim siły komicznej, ale jest już pewne zacięcie do ról charakterystycznych. Mówi poprawnie, porusza się swobodnie, a miejscami dostrzegliśmy prawdziwe uczucie. Co jednak głównie zarzucić musimy p. Siemaszce, to brak indywidualności w grze: jest on jakby sobowtórem p. Wojdałowicza, z tą tylko rożnicą, że jest słabszy. Przy pracy sumiennej, szczególniej nad stworzeniem artystycznej indywidualności, może p. Siemaszko stać się pożytecznym pracownikiem na naszej scenie..

* **„Sokół"** Walne zgromadzenie członków Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" odbędzie się w sobotę dnia 21. czerwca w sali Towarzystwa przy ulicy Kurkowej pod l. 7. Początek o godzinie 6. wieczorem. Na porządku dziennym nader ważna sprawa budowy nowej sali gimnastycznej.

* **„Harmonia"** odegra we środę d. 11. b. m. na Wysokim Zamku: 1. Krakowiak, marsz, Pistla; 2. Uwertura z opery „Roccoco" Titla; 3. Pieśń i duet z opery „Halka" Moniuszki; 4. Mädchen-Launen, Polka mazurka, Straussa; 5. Kawatyna z opery „Foscari," Verdiego; 6. „Ständchen", Schuberta; 7. Marien-polka, Pistla; 8. Marsz, Czibulki. Kapelmistrz p. Pistl. Początek z uderzeniem godziny wpół do 6. popołudniu.

* **Nagła śmierć.** Rozalia Dudiak, także Gudzwana, zarobnica, licząca lat 56, wdowa bezdzietna, oddająca się nałogowo trunkowi, zmarła przedwczoraj wieczór nagle, na ulicy Bożniczej po wyjściu z szynkowni.

* **Podrzucone dziecko.** W nocy na 8. b. m. znaleziono w sieni domu pod l. 20 przy ulicy Mickiewicza podrzuconego chłopczynę, kilkanaście miesięcy liczącego. Dochodzenie za matką jego jest w toku.

* **Spłoszenie koni** Przedwczoraj nad wieczorem spłoszyły się konie powozowe na ulicy Janowskiej, skutkiem czego zarobnik Teodor Zelinka został przejechany i tak niebezpiecznie pokaleczony, że zachodzi obawa o jego życie.

* **Desinfekcja.** Dziś spostrzegliśmy po raz pierwszy w tym sezonie żywsze krążenie beczek z kwasem karbolowym. Pocieszające — a więc zanotowania godne.

* **Czytelnia akademicka.** Dziś o godzinie 7. w lokalu czytelni akademickiej odbędzie się zgromadzenie akademików. Zgromadzenie to ma przygotować walne zebranie wszystkich akademików, na którem będzie rozstrzygniętą sprawa reformy Czytelni akademickiej.

* **Pomiędzy licznemi** poezjami na cześć Gambetty, które chwytała publiczność zebrana w Cahors, na uroczystość odsłonięcia pomnika, czytaliśmy wiersz francuzki, napisany przez Polaka p. Mieczysława Kwinto, zamieszkałego w Arcachon. Utwór ten zwrócił na siebie ogólną uwagę. Pan Kwinto znał osobiście Gambettę, będąc bowiem w r. 1871 wygnanym z Francji przez rząd Thiersa, za to, że w Bordeaux głosił swoje zdanie, że Francuzi nie powinni zawierać pokoju haniebnego, został w Saint-Sebastien w Hisspanii, także prawie wygnanego ze swej ojczyzny Leona Gambettę. Tam się zaznajomili. Obecnie zaś, na widok wspaniałego posągu, jaki mu rodzinne miasto wzniosło, wyśpiewał rytmy uwielbienia dla patrjoty, który nie zwątpił w obronę Francji.

* **Ślizgawka na Wysokim zamku.** Oto jeden z punktów nader urozmaiconego, a z prawdziwie artystyczną pomysłowością i elegancją ułożonego programu festynu artystycznego, który odbędzie się d. 22. czerwca na Górze Zamkowej. Zwolennicy sportu łyżwiarskiego będą mogli spróbować w letnim sezonie swojej zręczności, wprawdzie nie na halifaxach tylko na łyżwach z kółkami, jednak w każdym razie będzie to nielada przyjemność. Dodawać zdaje się nie potrzebujemy, że ślizgawka podobna jest u nas nowością i już z tego powodu zgromadzi liczne grono widzów, którzy nie potrzebując „dmuchać w palce" będą się mogli przypatrywać „w cieniu rozłożystych drzew" rozmaitym „holendrom" gęsiorom itp. zabawom praktykowanym na lodzie Wspaniały pochód Liliputów a następnie Taniec słoneczników przy oświetleniu elektrycznem, zapewne nie mało przyczynią się do świetności festynu, albo jak obecnie mówią „zabawy muzykalno-ogrodowo spacerująco-loteryjno-festynowo-kwiatowej."!

† **Antoni Lipski** były kapitan artylerji w r. 1830, w korpusie Dwernickiego, ozdobiony złotym krzyżem „virtuti militari" umarł dnia 9. czerwca u krewnych swoich w Zarubińcach, w zbarazkim powiecie. Obchód pogrzebowy odbędzie się 11. b. m. przedpołudniem.

* **Księżna obłąkana.** Piszą z Kijowa, że pielgrzymki do dawnej tamtejszej „Ławry peczerskiej" rozpoczęły się od dni kilku. U wnijścia do grobów cerkiewnych rozłożyły się tysiączne tłumy wszelkich stanów, płci i wieku. Wśród tłumu owego ukazała się znana z bogactwa i pobożności księżna Szachowska bez żadnego odzienia i z rozpuszczonym włosem, błogosławiąca ludowi, oświadczając, że jest zesłaną z nieba „Matką Boską," aby narodowi moskiewskiemu zapewnić łaskę i zbawienie. Wiele osób z ludności wiejskiej klękało przed nią, niektóre tylko niewiasty i dzieci uciekały przed nią. Wśród zgiełku, jaki powstał, jeden z pielgrzymów zbliżywszy się do księżnej, zawołał gromkim głosem: „Gdybyś była świętą, nie ukazywałabyś się oczom naszym tak bezwstydnie" i porwawszy ją za ramię, wśród krzyków i oburzenia pobożnych oddał ją w ręce policji,

* **Wioślarki.** Panie warszawskie emancypują się coraz bardziej... Mamy już uczennice konnej jazdy, fechtunku, pływania, strzelania do celu itp. Obecnie przybywa nowy sport! — Dwie panny *** rodzone siostry, uczą się sztuki wiosłowania.

Codzień za Solcem panny ***, ubrane w eleganckie i wygodne kostjumy, puszczają się na łodzi umyślnie zakupionej i pod kierunkiem jednego z wioślarzy uczą się kierować łódką. Początkujące wioślarki zostały już podpatrzone, nic sobie jednak z tego nie robią. Szkoda, iż Towarzystwo wioślarskie nie ma prawa prawa przyjmować kobiet do grona członków...

* **Wykaz zmarłych we Lwowie** W 22. tygodniu od 25. do 31. maja 1884: Ilość zmarłych 46 mężczyzn, 38 kobiet, razem 84; o 5 więcej jak w zeszłym tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność 12·0; śmiertelność roczna 37·8 na 1000 mieszkańców.

Zmarło na dyfterję 2, na krztusiec 1, na durzycę brzuszną 2, na gruźlicę 29, na zapalenie przewodu oddechowego 14, na biegunkę 1, na zapalenie kiszek 1, na śmierć gwałtowną 1, na inne 33.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum zakładu narod. im. Ossolińskich** otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Jutro** we środę: św. Barnaby ap.; — św. Issakia apost.

* **Wiadomości policyjne** z d. 9. czerwca b. r.: Skradziono: pani A. H. chustkę wełnianą jasno-liliową z jedwabnym szlakiem, drugą włóczkową żółtawą i trzecią jedwabną, łącznej war. 17 zł.; — panu G. T. tużurek czarny ze znakiem firmy krawca p. Lerskiego war. 20 zł.; — Piotrowi Tinto pocztylionowi płaszcz wojskowy z wozu.

Zgubiono: kartkę zast. Zakł. zast. kredyt. do l. 63345 na płaszcz za 2 zł. zastawiony; — pani E. B. 7 kluczyków, szpagatem związanych, na placu Halickim; — p. Izrael Hochmann pudełeczko zawierające 12 sztuk pieczęci gutaperkowych do odciskania; — pani A. K. białą chusteczkę z kwotą 5 zł. na ul. Pańskiej.

Znaleziono d. 3. b. m. w głównej kasie krajowej na podłodze notę na 10 zł., którą ktoś z pensjonistów, przy podnoszeniu płacy zgubił.

* * *

— **Kołomyja** d. 7. czerwca. (Nowa ustawa drogowa w mieście Kołomyi). Mamy tu obszerny czworoboczny rynek, który przerzynają trzy bite gościńce, czyli tak zwane drogi cesarskie. Ze Stanisławowa, Czerniowiec i Zaleszczyk schodzą się te drogi w samym rynku. Od strony zachodniej, na

najpiękniejszej części rynku, gdzie stoi od lat kilku piękny pomnik Karpińskiego, we wzorowym porządku przez miasto (gminę) utrzymywany, grywała tu co czwartek muzyka wojskowa. Tego zaś roku muzyka z powodów osobistej natury, przeniosła się pomiędzy baby-przekupki, t. j. na to miejsce, gdzie baby sprzedają masło, jaja, mleko, nasiona, kury; żydzi ryby i „wszystkie rzeczy które są“

Strażnicy magistratualni rozpędzają kupujących i sprzedających na cztery strony świata (targ u nas odbywa się przez cały boży dzień) drogi, rządowe na rogach rynku zamykają i przez godzinę i trzy kwadranse nie może nikt jechać przez rynek drogami rządowemi, bez względu na to, jak to miało już miejsce, czy jedzie kto po lekarza, czy do apteki, czy po księdza, czy przybył z sakramentami do chorego, czy za interesami do aktów, czy do pociągu (właśnie wtenczas pociąg przyjeżdża i odjeżdża), czy to młyna wozy z ciężarami, wozy z naftą, lub jakiś pilny interes wymagający bez zwłoki, wszystko na rozkaz burmistrza pod eskortą strażników miejskich bezwarunkowo (nawet do kościoła, jak wymieniłem) musi objeżdżać poza rynek, by muzyki nie zagłuszać dla pani...

Od czegoż są rogatki rządowe? za cóż się płaci za drogi? Mniej przecież turkotu obok pomnika Karpińskiego, wszakże Karpiński, chociaż „politisch verdächtig“, jako kamień nic już szkodzić nie może! Kto ma prawo do tego, pan półkownik czy kto inny, niech wglądnie w to i zarządzi, by się takie nadużycia nie działy, z powodu dróg cesarskich mamy do tego prawo, niech sobie muzykę wojskową zaprowadzą i do pokoju, i na ratusz, wszędzie będzie dobrze, jeśli nie chcą grać dla inteligentnej całej publiczności obok pomnika Karpińskiego, lecz drogi rządowe niechaj zawsze będą wolne.

— **Stroniatyn** d. 4. czerwca. Pod protektoratem śp. Pajęczkowskiego zawiązała się d. 22. stycznia 1880. r. kasa zaliczkowa w Kulikowie, do której przystąpiło w pierwszej chwili założenia 14 członków. Staraniem dbałych o dobrobyt wiejskiego ludu, a to ks A. Pławnickiego z Wiesenberga, p. Fr. Schofera i J. Zielińskiego rozwinęła się stopniowo ta kasa w ten sposób, że obecnie liczy ona 490 członków i zarządza obrotem kasowym w kwocie 90.580 złr. 78 ct., pobierając po 9 prc. a wypłacając na oszczędność po 6 prc. Wszystkie pożyczki są zabezpieczone bądź przez hipotekę, bądź przez dwukrotną poręke i pomimo zniżonej stopy procentowej wynosił czysty zysk podług zestawionego bilansu z r. 1883. 558 złr. 14 ct. Kontraktem z d. 28. stycznia b. r. kupiła Rada zawiadowcza od fundacji Skarbkowskiej murowany dom na własność za 776 złr, do którego, po odpowiedniej restauracji, zarząd kasowy przeniesiony będzie. Lustrując rzeczoną kasę d. 31. maja b. r., znalazłem tak rachunkowe księgi, skrypta dłużne jako i kasę w najwzorszym porządku.

Ks B. Czernecki, jako rewident.

— (*I. M.*) **Horodenka** d. 7. czerwca 1884. Wybory do przyszłej Rady powiatowej i Wydziału w Horodence, dzięki ludziom dobrej woli, wypadły nader pomyślnie; wybrano bowiem jednogłośnie i to na kategoryczny wniosek włościan dotychczasowego marszałka, notarjusza tutejszego, Michała Lenartowicza, wice-marszałkiem z powodu rezygnacji Władysława Wielowiejskiego z Olejowej, wybranym został Ludomir Cieński z Okna, a członkami Wydziału Leszek Cieński, Ignacy Theodorowicz, Leon Jaśkmowski i zacny ksiądz dziekan Kożowski, proboszcz ze Strzylcza.

Chociaż miasteczko Obertyn, a głównie naczelnik tegoż, pan G., niegdyś patrjota, a dziś popieracz borytelów, wysuwał kandydaturę na wice-marszałka ks. L. z Obertyna, to jednakże skandal, jaki w sali Rady powiatowej ci panowie swem zachowaniem wywołali, niestylko uniemożebnił kandydaturę, ale spowodował wykluczenie panów G. i L. z Rady powiatowej, do czego głównie przyczynił się wdzięczny, oświadczając w tym księdzu proboszczowi, że „sala Rady powiatowej, to nie karczma.“

— **Pojedynek z synem zdrajcy.** W jednej z pierwszorzędnych restauracyj w Budapeszcie, jak opowiada *Pester Lloyd*, zebrało się przed parą tygodniami kilku młodych ludzi, którzy rozprawiając o teatrze, aktorkach, wyścigach itp., wciągnęli w koło dyskusji i politykę, wspominając także o wojnie o niepodległość w r. 1848—1849. Przy tej sposobności zauważył jedencoczy obleche, Józef Lengyel, że zwycięstwo wypadłoby bezwarunkowo po stronie Węgier, gdyby nie zdrada męża, stojącego na czele wojsk węgierskich. W tej samej chwili zbliżył się do dyspytującego nad tym przedmiotem towarzystwa młody człowiek, przedstawiając się jako syn eks-jenerała Görgeya i zapytał Lengyela, czyby się odważył wypowiedziane przez się zdanie powtórzyć, co gdy takowy potwierdził, przysłał mu syn jenerała Görgeya zaraz nazajutrz swych sekundantów. Gdy wyzwanie przyjętem zostało przez Lengyela, sekundanci stron przeciwnych porozumieli się między sobą i ustanowili, by przeciwnicy, gdyby po trzykrotnej wymianie kul żaden z nich nie został ranionym, złożyli się na szable. W trzecim jednak już strzelaniu Lengyel został niebezpiecznie ranionym, i zachodzi obawa o jego życie. Na tem jednak, jak się zdaje, rzecz ta się nie skończy, albowiem Görgey dostał z różnych stron wyzwania.

— **W Kiszyniewie**, jak donosi *Reforma*, przeprowadziła policja i żandarmerja rewizje domowe, podczas których uwięziono 32 osób za propagandę nihilizmu, między nimi jednego policysty, 20 uczniów i uczennic wyższych zakładów naukowych. W Kijowie uwięziono około 100 osób, w Charkowie wykryto tajną drukarnię i uwięziono także znaczną liczbę osób.

— **Polacy** w Stanach Zjednoczonych licznie są reprezentowani. Jest ich obecnie 600,000, a rocznie liczba ich się zwiększa. Powzięto zamiar ufundowania w Detroit seminarjum duchownego polskiego. Koszta budowy obliczono na 50.000 dolarów.

— **Gra na fortepianie** — wiadomo jak powszechnie daje się we znaki mieszkańcom na całej kuli ziemskiej; dotychczas jeden tylko Bamborg zdołał wpoić siebie możnie, któremu nie zabrakło odwagi cywilnej, i zaskarżył pewną pannę R, która grała — przy otwartem oknie — od 8. do 11. wieczorem „forte“ i „fortissimo“, ciągle „Marsz“. Sąd po przesłuchaniu świadków, którzy zeznali, że gra ta była istotnie zakłócającą spokój sąsiedztwa skazał pannę R. na 1 markę kary i ponoszenie kosztów.

Że reakcja na polu gry fortepianowej rozpoczynać się zaczyna, świadczy taki fakt: Trzech literatów, z których jeden jest docentem uniwersytetu w Berlinie, drugi redaktorem, trzeci autorem różnych dzieł, podali petycję o ograniczenie gry na fortepianie na pewne godziny dzienne. Brzmi ona jak następuje: „Niżej podpisani oświadczają, iż ogłaszanie muzyczne, a mianowicie szerząca się coraz więcej mania gry na fortepianie, przeszkadza im w ich zajęciach. A ponieważ i praca naukowa ma prawo do opieki władz, upraszają królewskie prezydjum policyjne, aby na cały obręb miasta Berlina wydało rozporządzenie, iż gra po domach, jeśli ktoś z zamieszkujących w nich, albo w przytykających, lub przeciwległych kamienicach tego zażąda, winna być ograniczoną na pewne godziny, np. z rana od 11. do 2., a wieczorem od 8. do 11.“

— **Dramat szkolny.** Czytamy w *Dzienniku Łódzkim*: W tutejszej szkole rzemieślniczej zdarzył się arcyciekawy wypadek. Uczeń otrzymawszy podczas lekcji zły stopień, okazał naprzód symptomaty nadzwyczajnego przestrachu, a następnie po upływie godzin szkolnych, padł na kolana przed profesorem, prosząc o łaskę, gdyż jak się wyraził „za nic na świecie nie wróci do domu z obawy plag, jakie tam go czekają“. Obawa i prośby chłopca zwróciły uwagę nauczyciela do tego stopnia, że zarządzono zaraz na miejscu w przytomności dyrektora szkoły oraz kolegów ucznia prywatne dochodzenie, a po rewizji dokonanej na ciele ucznia, okazało się, że tenże nosił na sobie ślady nieludzkiego pastwienia się i obicia.

Fakt zakomunikowano prokuratorowi.

Wytoczone z tego powodu śledztwo sądowe wykryło, że jeden z nauczycieli tutejszych szkół elementarnych, utrzymujący uczniów na stancji, dopuszcza się niebywałych wykroczeń, poddając powierzonych jego opiece malców przy lada sposobności karze cielesnej, której srogość i sposób wykonania przywołują na pamięć średniowieczne urządzenia torturowe. U pomienionego pana znaleziono w domu między innemi *ad hoc* skonstruowaną ławę, z przymocowanemi do niej sznurkami i kółkami, na której delikwent bywał kładziony, następnie przymocowywany za nogi i ręce. Pan profesor chodząc następnie z książką w ręku po pokoju, co chwila zbliżał się do ławy i wymierzał delikwentowi bolesną plagę. Terroryzm pana profesora musiał, jak nam opowiadano, oddziaływać w niezwykle paniczny sposób na studentów, będących u niego na stancji, skoro „opiekun“ dziatwy obawiał się widać, aby rozpacz którego z uczniów nie popchnęła do targnięcia się na własną osobę i na noc zabierał wszystkim scyzoryki, szelki i wszelkie tym podobne akcesorja.

Z rozkazu prokuratora uwięziono pana nauczyciela, uczniów zaś przeniesiono na inną stancję.

— **Handel żonami w Anglii.** Pod tym tytułem zamieszcza *Gazeta Sądowa* ciekawy artykuł z Liwerpoolu. Niejaki Wardle, odprzedał swoją małżonkę Betty przyjacielowi za...: litr piwa (czyli mniej więcej za 20 centów), a ten ostatni wziął z nią legalny ślub. Naturalnie sprawa przyszła pod rozpoznanie sędziego pokoju, który orzekł, iż winną w tej sprawie jest tylko pani Betty i skazał ją na 8 dni aresztu. U nas byliby karani obaj małżonkowie i świadkowie drugiego małżeństwa. Tam jednak sprawa toczyła się pomimo niestawiennictwa p. Wardle, który nadesłał sądowi piśmienne zawiadomienie, iż posiadając w garderobie swojej jedną tylko parę.. szelek i nic więcej, — nie chce ubliżać godności sądu i na posiedzenie się nie stawi. Wysoki sąd przyjął to oświadczenie śmiechem. Pobłażliwość, z jaką sprawa te osądzoną została, wyjaśnia się w ten sposób, iż pośród ludu angielskiego panuje jeszcze przekonanie, sięgające ustaw anglo-saskich, że mąż może żoną zupełnie rozporządzać. Przekonanie to zakorzenione jest tak mocno, iż podobne wypadki stale się tam powtarzają. Zwykła norma wynosi jeden szyling, podnosi się zaś stosownie do zewnętrznych zalet sprzedawanego osobnika. Dawniej sprzedaż odbywała się publicznie drogą licytacji. Jeszcze w 1858 r. na ścianie gospody w Sittle-Horton wisiało ogłoszenie o sprzedaży pięknej i młodej niewiasty. Dziś wypadki podobne zdarzają się rzadziej, nie są jednak uważane za zbyt wielkie przestępstwo. I wszystko to dzieje się w kraju emancypacji kobiet!

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

— „Świt“ pismo tygodniowe dla kobiet wychodzące wraz z dodatkiem obejmującym wzory robót i ubrań kobiecych, rozpoczęło już drugi kwartał swego istnienia. Pismo to redagowane w duchu postępowym i kierunku żądającym dla niewiast szerszego pola działalności i większej oświaty, zostaje pod redakcją znakomitej naszej poetki i artystki Marji Konopnickiej.

Działy pisma tego są tak urozmaicone, piękne i nadobne, tak przeplatane treścią pożyteczną i ponczającą, że możemy tylko szczerze powinszować współkoleżance znakomitego talentu redaktorskiego. Uznając wzupełności pożyteczność zasad w piśmie tem rozwijanych, cieszymy się, że szanowna redaktorka z taką odwagą wystąpiła przeciw zaśniedziałym przesądom i w kobiecie prócz towarzyskiej lalki, szuka skutecznego współdziałacza społecznego. Tłem działalności kobiecej winno być nie samo piękno lecz i twarda praca a jeżeli kiedy, to wśród dzisiejszych wymogów, kobieta wspierać musi pracę męża, bo inaczej... końce nie zejdą się razem.

Aby czytelnikom naszym dać wyobrażenie o bogatej treści „Świtu“ przytaczamy tu tytuły artykułów zamieszczonych w ostatnim (10) numerze, mianowicie zawiera on artykuł Marji Konopnickiej: „Walka o prawa polityczne“; „Contra spem spero“ (przeciw nadziei ufam), wiersz tej samej; „Djablica“ opowiadanie dr. Ant. J.; „Od Alp“ przez T. T. Jorza; Słońce i źródło jego energii przez dr. Skórkowskiego; Letnie kolonie dla biednych dzieci, i „Ostatni“ nowella Marji Konopnickiej. Dodatek zawiera: Rozmaitości, pokój panieński, wskazówki ogrodnicze na czerwiec, o nabiale, Kronikę paryzką i inne drobne rzeczy a nareszcie mody.

W przyszłym kwartale „Świt“ zaprowadzi w swym dodatku nową i nader pożądaną zmianę mianowicie: rozpocznie druk Nauki kroju objaśniony licznemi rycinami i tak będzie wyłożony, że każda czytelniczka „Switu“ po przejściu kursu łatwo obejdzie się przy krajaniu odzienia bez pomocy modniarki.

We Lwowie prenumerata wynosi 3 zł. kwartalnie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Stan wkładek kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z d. 30. kwietnia 1884 r. u 4090 stron 1,422.278 zł. 9 ct., w miesiącu maju 1884 włożyło razem 401 stron 81.874 zł. 72 ct. Wyjęło zaś razem 359 stron 60.540 zł. 12 ct., przybyło zatem 21.330 złr. 60 ct.

Stan wkładek z dniem 31. maja 1884 wynosi u 4.146 stron 1,443.608 złr. 69 ct.

Powiatowa wystawa przeglądowa bydła włościańskiego, połączona z premiowaniem, odbędzie się dnia 19. czerwca r. b. w Stanisławowie, na której bydło włościańskie z powiatów: stanisławowskiego, bohorodczańskiego i nadwerniańskiego weźmie udział.

Komisja wystawy bydła włość.

Preszburg d. 9. czerwca. (*Telegram Gazety Nar.*) Spęd wołów wynosił razem 3.323 sztuk; pomiędzy temi było 1435 galicyjskich, 1624 węgierskich, 264 niemieckich; — płacono galicyjskie 55 do 60 złr., węgierskie 55 do 62 złr., niemieckie do 61½ złr.

Targ zły.

A. Krzysztofowicz & Comp.

Lwów d. 7. czerwca. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 2 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klg.)

Zboża 100 kilogramów: przenica gotowa od 9.05 do 9.75, terminowa od .— do —.— zł., żyto gotowe od 7.10 do 7.45 zł., terminowe od —.— do —.— zł., jęczmień browarny gotowy od 7.65 do 8.05 zł., pastewny od 6.35 do 6.80 zł., — owies od 7.35 do 7.70 zł., — hreczka od 7.55 do 7.95 zł., — kukurudza zeszłoroczna od 6.40 do 7.— zł., kukurudza nowa od —.— do —.— zł., — proso od —.— do —.— zł., — jagły od —.— do —.— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów) groch do gotowania od 8.25 do 9.50 zł., — groch pastewny od 7. do 8.— zł., — soczewica od —.— do —.— zł., — fasola od 9.50 do 13.50 zł., bobik od —.— do —.— zł., — wyka od 6.25 do 6.50 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 35 do 48 zł., najprzedniejsza od —.— do —.— zł., przednia od —.— do —.— zł., — tymotka od —. do —.— zł., anyż mos. od —.— do .— zł., anyż płaski od 42.— do 50.— zł., — kminek od 23.— do 24.— zł.

Nasiona olejne za 100 kilogram.: rzepak zimowy od 11.— do 12.— zł., — rzepak letni od —.— do —.— zł., — rzepik zimowy od —.— do —.— zł., — rzepik letni od —.— do —.— zł., — rzepik jesienny od —.— do —.— do zł., — lnianka od 9.50 do 10.— zł., — nasienie lniane od —.— do —.— zł., nasienie konopne od —.— do —.— zł.

Chmiel za 56 kilogrm.: od — do — zł., za 100 kilogrm.: od 120 do 140 zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Nafta za 100 kilogram.: zwykła od 15.— do 16.— zł., salonowa od 20.— do 21.— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent gotowy od 32.50 do 32.70 zł. Terminowy na listopad-maj od 33.50 do 33.75 zł.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Z Tyflisu donoszą, iż w gaz. *Kaukaz* opisaną była podróż głównodowodzącego ks. Dondukowa-Korsakowa po kraju zakaspijskim. Według tego opisu przedstawiciele Seraków oczekiwali całe tygodnie pod Aschabadem na przybycie księcia, by przyjąć poddaństwo moskiewskie. Przed złożeniem przez nich przysięgi, ks. Dondukow-Korsakow zwrócił się do nich z przemową, w której zaznaczył iż „biały car“ mając pod swem berłem niezliczoną ilość poddanych i krajów nie potrzebuje przyłączenia nieznacznego kawałka ziemi Seraków, lecz przyjmie ich pod swą władzę, jedynie ze szczególnej dla nich łaski, by ich wybawić od zamięszania i nieporządków. Delegaci, na czele których był Sachoran, złożyli dziękczynienia za okazaną względność i obiecali zupełną uległość dla wszelkich rozkazów.

* * *

Wiedeń d. 9. czerwca. (Proces anarchistów) Na zachętę obrońcy oświadcza Stellmacher gotowość do odpowiadania. Prezydent oświadcza, iż chce naprzód przeprowadzić postępowanie dowodowe w sprawie zamordowania Blöcha. Świadkowie, którzy przytrzymali Stellmachera zeznają, że niechciał zabić Melouna i mierzył tylko w nogi. Stellmacher przyznaje się do morderstwa, dokonanego w celach politycznych, aby pomścić prześladowaną partję, i że był to zamach anarchistyczny. Podaje dalej że rabował w tym celu, aby módz uciec. Na wiele pytań nie odpowiada.

Kilku świadków poznaje w Stellmacherze jednego z tych, co popełnili rozbójnicze morderstwo u Eiserta. Obżałowany odmawia odpowiedzi na wiele pytań, oświadczając, że nie chce przyjaciół wtrącać w nieszczęście. — Rzeczoznawcy konstatują, że znaleziony u Eiserta po morderstwie sztyft podpałowy zgadza się całkiem ze znalezionemi u Stellmachera takiemiż sztyftami. — Przewodniczący odczytuje listy, według których Stellmacher chciał zapomocą nowych zamachów uwolnić się z więzienia. Sanzację wywołuje odczytanie listów Stellmachera do posła austrjackiego w Szwajcarji i do niemieckich policystów, w których za dobrą zapłatę ofiarował się do posług poufnych. — Stellmacher oświadcza, że chciał zapomocą tych listów wkraść się między policję i tym sposobem służyć swemu stronnictwu. Koniec posiedzenia o godz. 9. wieczór.

Zaleszczyki d. 10. czerwca. Erazm Wolański jednogłośnie wybrany posłem sejmowym.

Londyn d. 10. czerwca. Granville oświadczył w Izbie wyższej, że układy z Francją w sprawie konferencji zrobiły znaczne postępy i że ma nadzieję w przyszłym tygodniu złożyć odpowiednie oświadczenie.

Nisz d. 9. czerwca. Z powodu odmownej odpowiedzi na reklamacje serbskie, serbska ajencja została przez Bułgarję zamknięta, a serbski ajent dyplomatyczny opuszcza Sofię 10. b. m.

Londyn d. 10. czerwca. Gladstone oświadczył w Izbie niższej podobnie jak Granville w Izbie wyższej, że rokowania z Francją tak daleko postąpiły, iż po porozumieniu się z mocarstwami będzie mógł w przyszłym tygodniu podać rezultat do wiadomości. *Pall-Mall-Gazette* potwierdza, że między Waddingtonem a Granvillem przyszło do porozumienia, mocą którego Anglia udzieli chedywowi 8 milionów na 4 procent.

Parenzo (w Istrji) d. 9. czerwca. Sejm został dziś w południe otwarty.

Paryż d. 9. czerwca. Izba uchwaliła 249 głosami przeciw 234 wbrew wnioskowi komisji przystąpić do dyskusji nad rewizją konstytucji, nie w przyszły poniedziałek, ale po załatwieniu ustawy rekrutacyjnej.

Berlin d. 9. czerwca. Położenie kamienia węgielnego pod gmach parlamentu odbyło się podług programu w obecności cesarza, następcy tronu i Bismarka, których przy przybyciu i odjeździe z entuzjazmem witano. Dalej obecni byli na uroczystości członkowie rajchstagu, Rady związkowej, ciało dyplomatyczne, posłowie Moskwy, Austrji i Turcji, tudzież grono gości.

Sofia d. 9. czerwca. Rząd bułgarski próbował przedwczoraj po raz ostatni zapobiedz zerwaniu z Serbią, a to oświadczając, że przyjmuje odpowiedzialność za agitacje serbskich emigrantów. Dalej proponował rząd bułgarski, aby sporny okręg z tej strony Timoku zrobić neutralnym. Ponieważ jednak Serbia obstawała przy znanych żądaniach, Bułgarja dała odmowną odpowiedź, nie biorąc na siebie odpowiedzialności za następstwa. Emigrantów serbskich w Bułgarji jest 40 (?)

Kołoszwar d. 10. czerwca. Burmistrz tutejszy suspendowany z powodu opieszałości podczas rozruchów wyborczych.

Londyn d. 10. czerwca. *Dayli News* oświadcza, że doniesienie *Pall Mall gazety* o układzie Angli z Francją są po większej części niedokładne.

Wiedeń d. 10 czerwca. Anarchista Stellmacher uznany winnym we wszystkich punktach oskarżenia, skazany został na śmierć.

Wiedeń d. 10. czerwca 1884. (Z ck. zakładu meteorologicznego):

Wiatr północno zachodni. — Deszcze wędrowne. — Od czasu do czasu nawalnice. — Chłodno. — Nie ma się co spodziewać zmiany obecnego powietrza.

Przyjechali d. 10. czerwca 1884.

Hotel ŻORZA: A. hr. Cetner z Podkamienia, S. hr. Dziednszycki z Gwoźdźca, S. hr. Konarski z Dubiecka, J. hr. Koziobrodzki z Podhajczyk, L. Zwoliński z Wołynia, Z. Stojowki z Jezierzan, A. Abrahamowicz z Targowicy, A. Hausner z Brodów.

Hotel EUROPEJSKI: Ł. hr. Łoś z Wiednia, W. hr. Baworowski z Strussowa, A. Sączkowski z Władeczyzny, J. Boguski z Strusowa, J. Laufer z Berna.

Hotel ANGIELSKI: A. hr. Łoś z Bortkowa, J. Filipowski z Kocowa, K. Janiszewski z Wołynia, J. Staszyński z Baranowa, L. Wiśniewski z Bagienicy, F. K. Korotkiewicz z Jarhorowa, dr. J. Zduń z Krakowa.

POCIĄGI KOLEJOWE
od 20. maja 1884
podług zegara lwowskiego.
Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 5 min 32 popoł. pociąg kurjerski, o god. 11 min. 53 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut 52 po poł dniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 8 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 popoł. pociąg kurjerski, o godz. 8 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 10 min. 56 przed południem pociąg lokalny Drohobycz-Stryj-Lwów.

Lwów. Z Izby handlowej, 10. czerwca 1884.

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	284 50	288 —
„ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	187 50	190 50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	299 —	303 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	248 —	253 —

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:	płacą	żądają
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 75	100 75
„ „ „ 4 „ „	92 75	94 25
„ „ „ 5 „ okres	99 75	100 75
„ „ „ 4 „ „	87 —	88 —
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ „	98 10	99 10
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	100 25	101 25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	— —	— —
„ „ „ „ „ 5 „	— —	— —

3. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	— —	— —

4. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	100 90	101 90
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 —	103 25
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90 75	91 75

5. Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	17 —	19 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50

6. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.64	5.74
Dukat cesarski	5.66	5.70
Napoleondor	9.63	9.73
Półimperjał rosyjski	9.97	10.9
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.22½	1.23½
100 marek niemieckich	59 30	60.—
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
Wiedeń, dnia 10. czerwca 1884.
godzina 2 minut — popołudniu.

Alpiny.	61.60	Węg. akcje kr.	307.25
Anglo-austr.	110.75	Unionsbank.	106.10
Kolej Kr. Lud.	286.—	Nordbahn	252.25
Kolej Połnd.	151.—	Kolej Alföld.	178.—
Kolej państw.	317.25	Kolej lw.-czern	188 50
Węg. Nordstb	163.25	Wied. Comunal	127.70
Węg. obl. p. zł.	102.75	Elbetal	188.50
Węg. cis losy r.	115.10	Losy tureckie	20.50
Renta. węg. 4%	91.87	Bankverein	106.75
Ros rubel. pap.	1.22.¾	Losy węgier.	115.25
Galic. indemn.	101.50	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: słabe.

Wiedeń, dnia 10. czerwca
godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	307.50	Anglo-austrj.	111.—
Kolej Kar. Lud.	285.75	Kolej połudn.	151 60
Unionsbank	106.—	Napoleondor	9.68
Rossyj. bankn.	1.23	Usposobienie: mdłe	

Berlin, dnia 8. czerwca
godzina 4 minut 56 po południu.

Rosyjsk. bankn.	206.25	Akcje kredyt.	517.—
Lombardy	256.50	Galicjskie	120.40
Poż. wschod.	58 80	Austr. bank.	167.70

Podziękowanie.

Dnia 6 bm. odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Zofii Macierzyńskiej uczennicy 8 klasy szkoły SS. Benedyktynek o. ł. Za okazane nam z powodu doznanej straty współczucie tak ze strony Zarządu szkoły, jakoteż nauczycieli p. Anieli Beraczek, księdza katechety Jana Mardyresiewicza i koleżanek nieboszczki, jak niemniej za łaskawy współudział w obrzędzie pogrzebowym tak wyżej wymienionych, jakoteż licznie zebranych przyjaciół i znajomych, w braku innego sposobu okazania im naszej wdzięczności, wypowiadamy publicznie „Bóg zapłać!“

Matka i reszta rodziny.

KONCYPIENTA

biegłego potrzebuje Adwokat Madeyski w Brzeżanach.

2641 1—3

Fotografie

na płytach porcelanowych fermy owalnej, graniastej lub okrągłej, z napisami lub bez takowych do nagrobków lub też jako wiecznietrwałe pamiątki familijne, gdyż pod wpływem powietrza i czasu niezmieniają się, wykonują się według danych wzorów jak najdokładniej, które nienaruszone się zwraca.

Cena od 8 złr. do 30 zł. według wielkości. Każda fotografia może być dowolnie powiększoną. Zamówienia przyjmuje W. Schmidt Lwów rynek l. 20. Handel M. Dymeta. 2637 1—6

Handel wiktuałów

w bardzo dobrem miejscu jest do sprzedania. Zgłoszenia pod cyfrą 1—13 Lwów p. restante. 2634 1—?



Państwo Tłumacz

ma BARANY w wieku 3 do 4 miesięcy pochodzące z doświadczonego wybornego krzyżowania oryginalnych baranów Cotswold z matkami tutejszej rasy w cenie po zł. 16 od sztuki na miejscu w Tłumaczu do sprzedania. Sprzedaje takowe także pojedynczo i za opłatą kosztów odstawia takowe do najbliższej stacji kolejowej.

2634 1—3

W Żółkwi na sprzedaż garnitur salonowy

składający się z 6 foteli, kanapki, zwierciadła w rzeźbionych orzechowych ramach z odpowiednią konsolą, nowomodny kredens i stół orzechowy do jadalnego pokoju—wszystko w zupełnie dobrym stanie. Bliższej wiadomości udzieli Wny Pan Dobrzycki, urzędnik magistratu w Żółkwi.



Powóz

(Landara) prawie nowy na cztery osoby zaraz do sprzedania przy ul. Mickiewicza Nr. 6 I. piętro, gdzie też bliższej wiadomości codziennie między 4 a 6 godziną po południu powziąść można.

2636 1—3

Z kapitałem 5 do 6000 zł.

chcę przystąpić do współki jakiego przedsiębiorstwa, tu lub gdzieindziej. Zgłoszenia proszę adresować do Administracji „Gazety Narodowej“ pod M. S. 43.

2632 1—3

KAPY

pikowe trykotowe i pluszowe białe i kolorowe, poleca najtaniej handel

F. KNAUERA

„pod złotym Lwem“

plac Kapitulny l. 2.

Konces. Zakład krowiankowy

pod dozorem władz sanitarnych

L. J. Kubickiego

weterynarza miejskiego i docenta weterynarji poleca zawsze

świeżą krowiankę

Cena fioli lub kostki podwójnej 1 zł. **Szczepienie** w Zakładzie, przez doktora medycyny wykonywane odbywa się codziennie od godz. 4 po poł. We czwartki zaś z cielęcia bezpośrednio.

Lwów, ul. Łyczakowska l. 7.

Ostrzeżenie.

Biuro wywiadowcze J. Polińskiego, ulica Karola Ludwika l. 5 ostrzega niniejszem Szanownych klientów swoich, aby dla uniknienia strat zawodu, lub innego rodzaju krzywdy, dokładnie badali, czy agent zgłaszający się, zaopatrzony jest w kartkę, na której firma wydrukowaną i interes z którym wysłany został wypisany. Uwijają się oszusty. 2638 1—3

Niema nagniotków

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa

Cena flakonu 50 ct.

w Aptece

K. Krzyżanowskiego

we Lwowie.

Kto chce

a) **adoptować** sobie ładne dziecię płci żeńskiej w wieku niemowlęcym, pochodzące z rodziców inteligentnych lecz ubogich, cnotliwych i zdrowych, lub

b) **przyjąć** na bezpłatne kilkoletnie wykształcenie szkolne piękne dzieweczki w wieku szkolnym, raczy się zaraz zgłosić pod lit. **M. B.** poste restante **Rozdoł** i podać jaki los jest w stanie zapewnić dziecięciu.

Urząd pocztowy w **Jaworowie** potrzebuje

ekspedytora pocztowego

z uzdolnieniem telegraficznem od 1. lipca 1884. Bliższe warunki osobiście na miejscu lub listownie. 2625 1—3

PISARZ

gospodarczy poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod lit. A. B. Administracja „Gazety Narodowej.“ 2620 1—2

Wiedeń. — Hotel Métropole

Ringstrasse, Franz Josefs Quai.

Wielki Hotel pierwszorzędny.

300 pokojów i salonów (od 1 zł. i wyżej), **winda dla osób**, czytelnia, zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów „Pyszny dziedziniec oszklony“. Kąpiele dunajowe i biuro telegraficzne w hotelu. Przystanek tramwajowy przed domem. Omnibusy hotelowe na dworcach. Zamieszkanie na dłuższy czas po umiarkowanych cenach.

Z. Speiser, dyrektor.

Największy skład najlepszych

Płócien i bielizny stołowej

oraz perkali, szirtingów, pończoch, skarpetek, firanek, chustek, pledów i t. p.

poleca najtaniej

Magazyn Schayerów

we Lwowie,

— 6 —

!! Pięć medalów zasługi !!

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego naturalnego środka odzyskują pierwotną barwę. **Cena flakonu 1 zł. 50 ct.**

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 zł. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

Mydła toaletowe, hygieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe, i t. p. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk od 10 ct. do 1 zł.

Środki do wywabiania plam.

NIGRETINA.

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny **Cena 1 złr.**

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk tychże. — Flakon 80 ct.

J. IHNATOWICZ

2061 2—? *magister farmacji i chemik sądowy.*

Nabyć można: we LWOWIE w Fabryce ul. Kopernika l. 8. i Filii ulica Halicka l. 25, w Krakowie Sukiennice l. 20. i we wszystkich renomowanych sklepach i aptekach.



Nienburgska odlewarnia żelaza

i Fabryka maszyn

przedtem **Hertel & Cmp.**,

poleca i dostarcza wszystkie maszyny i aparaty do fabrykacji cegieł, mianowicie:

Maszyny do wyrabiania cegieł

pełnych i próżnych, dachówek, rur i płyt, maszyny do walcowania i prasy, prasy do falcowania cegieł za pomocą obrotu ręcznego i siłą pary.

Zupełne urządzenia cegielni z wszelkiemi maszynami i aparatami pomocniczemi.

Zupełne urządzenie do fabrykacji szamotek, fabryk cementu, do fabryk prasowania węgla i wyrabiania bryket (cegieł bakasztynowych) wraz z potrzebnemi maszynami parowemi, kotłami parowemi, transmisjami, rurami, sprzętami transportowemi i t.p. w najzupełniejszem wykonaniu.

Jeneralne zastępstwo dla Austrji:

Skład fabryczny maszyn E. MUNK.

we Wiedniu, III, Reisnerstrasse, nr. 36, dokąd wszelkie zlecenia wnosić należy.

Prospekty gratis i franco. 2072 1—10

Fabryka wózków dla dzieci i welocypedów

L. BAUMANA we WIEDNIU.

IX. Währingerstrasse Nr. 59.

Wózki dla dzieci od 5 zł. 50 ct. wyżej. Moje wózki kołyskowe zastępują kołyskę w pokoju. Cena 8 zł. 75 ct. Fasonki dla fabrykantów wózków dla dzieci od 2 zł. i wyżej. Cenniki franko i gratis.



W skutek Najwyższego rozkazu Jego c. k. Apostolskiej Mości

Bogato wyposażona i przez c. k. dyrekcję dochodów loteryjnych zagwarant.

X. Loterja państwowa

na wspólne wojskowe cele dobroczynne,

z której dochód przeznaczony jest na rozszerzenie zakładów dla córek po oficerach.

Ustanowione 12.225 wygrane

w ogólnej sumie 205 400 złr. w. a.

a to: 1 główna wygrana 60000 złr. w złotej rencie, 1 główna wygrana 20000 złr. złot. renty, 1 głów. wygr. 10000 złr. złot. ren. z 12 poprzedniemi i następującemi wygranemi, dalej 10 wygranych po 200 zł. w rencie złotej, w końcu wygrane w gotówce po 100 zł., 80 zł., 60 zł., 40 złr., 20 zł., 10 zł., 8 zł. i 6 zł. w sumie ogólnej 111.030 zł.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie d. 26. czerwca 1884.

Los kosztuje 2 złr.

Bliższe postanowienia zawiera plan gry, który bezpłatnie nabyć można wraz z losami w oddziale państwowej loterji, Stadt, Riemergasse, 7, 2. piętro, Jacoberhof, tudzież u licznych przedawców.

Losy wysyłają się bez opłaty porta.

Wiedeń 15. marca 1884. 2069 1—6

Z c. k. dyrekcji dochodów loteryjnych.

Karol Latour Thurmburg, c. k. radca dworu i dyrektor loterji.

Ciągnienie już 16. czerwca!

PROMESY

na

3% losy listów zastawnych

c. k. uprz.

zakładu kredytowego ziemskiego.

Główna wygrana

złr. 50.000 a. w.

tylko 1 złr. i stempel.

Ciągnienie d. 26. czerwca!

Losy

X. austr.

loterji państwowej,

Główna wygrana 60.000 zł.

w austr. rencie złotej

tylko 2 złr. w. a.

Przy odbiorze 5 sztuk losów jeden gratysowy.

Promesa listu zastawnego i los państwowy

razem tylko 3 złr. wraz ze stemplem.

F. Weymann & Co.

Bank i Kantor wymiany 1965 1—9

we Wiedniu, I. Wollzeile 34.

Zupełnie świeży transport

ze zbioru 1883/4

przez SUEZ sprowadzonej

Herbaty chińskiej,

mianowicie:		Cena za pół kilo
Nr. 0.	„ASSAM-PECCO-MANDARIN“, najprzedniejsza mieszanka aromatyczna	zł. 5.—
„ 1.	„TASZU“ Perła Chin, żółto-kwiatowa	„ 4.40
„ 2.	„JUNTOJCZAN PECHA“, białokwiatowa	„ 4.—
„ 3.	NANDŻYN czarna mocna	„ 3.20
„ 4.	SOUCHONG mało narkot.	2.80
„ 5.	CONGO fam. dobr.	„ 2.—
„ 6.	PROSZEK herbaciany	„ 1.50
„ 7.	WYSIEWKI z najlepszych herbat	„ 1.70
„ 8.	SOUCHONG najprzedniejsza w oryg. drew. skrzynk.	„ 4.—
„ 9.	SOUCHONG pow. na wagę	„ 3.60
„ 10.	CZARNA KARAWANOWA Wereszczenki, funt ros.	„ 4.80
„ 11.	KWIATOWA karawanowa Wereszczenki funt ros.	„ 6.—

poleca i rozsyła handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku, l. 42.

2163 1—?

500 zł. wypłacę temu, ktoby używając Röslera wody do ust i zębów, — flaszka po 35 ct., znowu cierpiał na ból zębów, lub na nieznośny odór z ust.

R. Tüchler apt

W. Rössler's synowiec następ.

Wiedeń. I, Regierungsgasse nr. 4.

Prawdziwa do nabycia publicznie w apt. Zygm. Ruckera, w ... A. Zagajewskiego; w Warężu w apt. ... Kołomyi u Stenzla apt. Tarnopol: H. Kuhanego, apt, w Sokalu Eug. Wysoczański.

1981 6—?

Cement portlandzki

Arnold Werner we Lwowie Sobieska l. 3

Wapno hydrauliczne

Tylko 3 zł.

300 tuzinów kobierców w powabnych tureckich, szkockich i pstrych wzorach, 2 met. długie, $1\frac{1}{2}$ met. szerokie, muszą być jak najspieszniej uprzątnięte i kosztuje sztuka tylko 3 zł. z opłatą cła za nadesłaniem gotówki lub pobraniem. **Kobierce przed łóżka** stosowne do tych para 2 zł.

Adolf Sommerfeld,

w Dreznie.

Odprzedającym bardzo zalecam.

Biuro wywiadowcze

Julji Witoszyńskiej

Rynek, liczba 28, we Lwowie,

ma do polecenia każdego czasu

Rządców z kilkuletnią praktyką, zaopatrzonych dobremi rekomendacjami,

Leśniczych egzaminowanych,

Ekonomów, pisarzów i t. p. szukających posady w kraju lub za granicą; — dalej

Nauczycielka Polka, posiadająca doskonale język francuski, niemiecki, i muzykę, z kilkuletnią praktyką, zaopatrzona chlubnemi rekomendacjami, poszukuje umieszczenia w kraju lub zagranicą.

Bony rodowite Francuski, Niemki i Polki zaopatrzone dobremi rekomendacjami, poszukuje umieszczenia w kraju lub za granicą.

Panny służące, klucznice, pokojowe, kucharki są każdego czasu do umieszczenia. 2587 1—3

Guwerner Polak, ukończony prawnik, z angielskim i francuskim językiem, oraz muzyką na fortepianie i skrzypcach, posiadający rekomendację sześcioletnią z domu obywatelskiego, poszukuje umieszczenia w kraju lub za granicą.

Ukończeni prawnicy, filozofowie, posiadający chlubne rekomendacje, są każdego czasu do polecenia.

Uwieńczone nagrodą na wszystkich wystawach światowych.

Aug. Tschinkel Synowie

ces. król. dostawcy nadworni

fabryki w **Schönfeld, Lobositz, Lublanie, Wiedniu,**

polecają swoje za wyborne uznane wyroby a to:

kandyzowane owoce

kompoty, proszek czekoladowy, czekolady,

kandyty

kakao bezolejne.

SKŁAD we **Wiedniu:** Kärtnerstrasse 48., 8, **Pradze,** Herreng., **Budapeszcie** Kroneng., **Linzu** Landstr., **Berlinie** Friedrichstrasse nr. 134., w Tryeście, via Valdirivo nr. 14. Eger, Am Platz.

1873 3—?



Kąpiele Thalkirchen pod Monachium.

Zakład wodoleczniczy i dyetetyczny (Schroth-Steinbacher.)

Hygienicznie nader zdrowo (prawie 2000' wys.) ziemsko bardzo pięknie położony, dobrze urządzony zakład z wielkimi cienistemi ogrodami pysznemi, znane dobre utrzymanie, tanie ceny. Stosowne leczenie szczególnie na cierpienia nerwowe i w spodnich częściach, gościec i reumatyzm, osłabienie, słabości kobiece, otyłość, jakoteż dla zażywających morfium. Dokładne prospekty o sposobie kuracji, cenach, skutkach itp. wysyła gratis i franco.

Dr. V. Stammler, lekarz i właściciel.

J. & C. BLOOKER Amsterdam.

Szczególnie łatwy do strawienia, obfity w pożywne instancje.

G. A. IHLE, Główny skład: we Wiedniu, I., Kohlmarkt 4.

Zupełnie czysty

Holenderski bezolejny

proszek z kakao,

w okrągłych puszkach blaszanych po $\frac{1}{2}$ $\frac{1}{4}$ $\frac{1}{8}$ kilo.

Szczególnie do polecenia chorym, cierpiącym na żołądek, osłabionym dzieciom i tym, którzy kawy nie znoszą.

Blookera sławna czekolada,

smacznie przyrządzona w pakietach po 25, 40 i 50 ct.

Do nabycia u Józefa Voigt & Co. „zum schwarzen Hund“ Hohermarkt 1., i w **głównym składzie dla Austro-Węgier u G. A. Ihle we Wiedniu,** Stadt, Kohlmarkt Nr. 4.

SKŁAD we LWOWIE w handlu A. Mańkowskiego, w STANISŁAWOWIE u Jana Macury.

SAINT RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: St Raphaël

Sprzedaje się we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego, w cukierni u P. Rotlendera i w magazynach win.

Export.: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.

Płeć.



Jednym z głównych warunków piękności jest płeć. Nawet mniej foremna twarz może nas zachwycić, jeżeli znajdziemy płeć bez zarzutu. Ale także najregularniejsza piękność dopiero wtedy zasłuży sobie na pochwałę, jeżeli będzie czystą, lśniącą i młodzieńczo świeżej płci. Liczna ilość pań nie może mieć pretensji do piękności, jeżeli płeć jej nie podtrzymuje. Ażeby sobie piękną i świeżą płeć aż do późnej starości zapewnić, należy używać przez wielu znakomitych mężów, a to prof. Pyefiuch w Londynie, prof. Raspi, dr. Jüngera, dr. Raudnitza polecony, od 14 lat z nadzwyczajnym skutkiem przez tysięcy używany **balsam brzozowy Lengiela.** Ten ulubiony kosmetyk uzdrawia w skutek szkodliwego bielidła, namiętności, lub z powodu innych przyczyn zbrzydłą płeć, a nawet w skutek ospy oszpeconą twarz, przywraca do zupełnej gładkości. Czyni zwiędłą i zeschłą skórę znowu świeżą i gładką i nadaje jej przyjemny koloryt, na co głównie starsze panie i panowie uwagę zwracają. Że oprócz **dr. Lengiela balsamu brzozowego** niema lepszego i niezawodniejszego środka na upiększenie i konserwowanie twarzy, stwierdzili ci, którzy takowy używali. Cena dzbanuszka 1 złr. 50 ct. — We Lwowie do nabycia w apt. **Zygm. Ruckera** pod srebrnym Orłem, w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. pod Opatrznością. 1071 1—?

Władysław Zaak

Inżynier-Mechanik,

Lwów, ulica Kościuszki 16.

urządza pod gwarancją transmisje, motory, wodociągi, młyny amerykańskie, tartaki, łazienki i kompletne fabryki z urządzeniem mechanicznem. Dostarcza sikawki dla gmin na kilkoletnią spłatę ratami.

P. Wł. Żaak, inżynier, urządzał mi na wiosnę przeszłego roku łazienki w moim zakładzie w Lubieniu. Wykonanie powierzonych mu robót przekonało mię o jego sumienności i gruntownem wykształceniu fachowem tak dalece, że powierzam mu na następny sezon dalsze roboty mechaniczne, a przy sposobności polecam go jak najgoręcej.

Adolf baron Brunicki.

Sassów.

Zakład wodoleczniczy w Galicji pod ZŁOCZOWEM

Początek sezonu 1. czerwca.

Zakład znany oddawna, obecnie został wedle najnowszych wymagań hydroterapii urządzony.

Kierownictwo zakładu objął **dr. Zgórski** b. lekarz szpitala powszechnego we Lwowie.

Zamówienia na mieszkania przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela

Zarząd Zakładu w Sassowie.

Fabryka spółkowa

założona przez rolników w Krukienicach, stacja kolei Mościska sprzedaje

kości nawozowe,

po cenie 10 złr. za 100 klgr. netto, worki po 60 ct., odstawa do kolei 20 ct.

Zamówienia z dołączeniem zadatku na każde 100 klgr. po 1 złr. zostaną najprzód uwzględnione. 2612 1—3

W Wełdzirzu jest kilkanaście mieszkań letnich do wynajęcia.

Najczystsze karpackie powietrze, żętyca niezrównana, kąpiele w Swicy, bardzo zdolny lekarz Jacobi pod ręką, w miejscu poczta, częsta komunikacja z Doliną, mięso, kurczęta tanio. Zgłoszenia przyjmuje N. Weiss w Wełdzirzu.

2614 1—3

Sprzedaż inwentarza.

W Stupnicy o $1\frac{1}{2}$ mili od stacji kolei Sambor odbędzie się dnia **17. czerwca** r. b. i dni następnych z powodu przesiedlenia się, sprzedaż w drodze dobrowolnej **licytacji jałownika i krów**, poprawionych stadnikami Berneńskimi, tudzież **buhaji i wołów** roboczych i **stadniny** i wszelakich sprzętów gospodarczych. 2622 1—3

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki,

w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod „Złotym Lwem“ we Lwowie,**

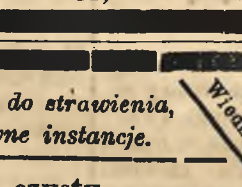
Kaliksta Krzyżanowskiego.

Flaszka wstrzykiwań 40 ct., Kapsułki 80 ct.

wraz z dokładnym przepisem użycia

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą. 6—?

Premiowane na wystawach światowych: Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873, Paryż 1878.



FORTEPIANY NA RATY

we WIEDNIU I NA PROWINCJI.

KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gottfr. Crumer, Wilh. Mayer we Wiedniu od zł. 380, 400, 450, zł. 550, 600, 650. Fortepiany innych firm zł. 280 do 350.

Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt A. Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71.

BANDAZE ruptu rowe

z angielskiemi sprężynami,

POŃCZOCHY

elastyczne na żyły kurczowe, suspensorja itp.

polecają najtaniej

Bracia Langner

Lwów, ul. Halicka l. 16.

O połowę jak dawniej

1 Kołnierzyk gumowy wykładany 50 ct.

1 Kołnierzyk stojący 35 ct.

1 Kołnierzyk wojskowy 35 ct.

1 para mankietów gumowych 85 ct.

R. KRIMMER

Lwów, Hotel Żorża,

FABRYCZNY SKŁAD

Wyrobów GUMOWYCH.

Poszukuje się

Folwarku

do wydzierżawienia od 300 do 500 morgów do objęcia zaraz albo od św. Jana. Łaskawe zgłoszenia uprasza się adresować do: Józef Birkle, ajent Lwów Rynek Nr. 26. I. p. 2427 2—10

Balsam

na nagniotki,

niezawodny i radykalny środek do usunięcia tychże w jak najkrótszym czasie. — Cena z dokładnym sposobem użycia 80 ct. Na prowincję z opakowaniem 90 ct.

Skład główny w aptece

JULIUSZA NAHLIKA

we Lwowie, ul. Halicka, l. 5.

Popłatny zarobek

polecam rzetelnym i zręcznym ajentom ze sprzedaży kawy i herbaty osobom prywatnym **Albert Fuchs, Hamburg.** Skład kawy i herbaty.

Podpisane jedyne, istotnie tanie

źródło nabycia

kawy surowej

bezpośrednio importowanej z krajów-uprawy,

wysyła w workach po $4\frac{5}{4}$ kilo wagi netto pocztą za pobraniem należytości ordynarne jakoteż wyborne czyste, mocne, aromatyczne, niesfałszowane gatunki, po cenach zniżonych za kilo netto, z opłatą cła i franco, bez wydatków dla odbiorcy:

Perłowa Ceylon, najl. nieb.	zł.	2.10
Perłowa Costaricca zielona	„	1.76
Perłowa Manilla, jasna	„	1.65
Pa Ceylon, najlepsza niebieska	„	1.76
Ceylon B, dobra, zielona	„	1.58
Mocca, prawdz. arabska	„	1.84
Afrykańska Mocca, żółta	„	1.54
Menado, najlepsza złota Jawa	„	1.60
Cuba, najlepsza gruboziarn.	„	1.60
Java wyborna zielona	„	1.52
Domingo, wybrana	„	1.46
Santos, smaczna	„	1.38
Rio, bez posmaku	„	1.32
Bahia dobra i mocna	„	1.24
Jamaica, mocna	„	1.28

R. MAITI, Tryjest.

Parcele do sprzedania

po cenach przystępnych przy nowo utworzonych przez realność Emila Brajera ul. Kazimierzowska 37, 39, 41 przeprowadzonych, częściowo już zabudowanych ulicach, łączących ulicę Kazimierzowską z ulicą Jagiellońską.

Bliższej wiadomości udzieli biuro właściciela, Kazimierzowska 37. 2681 1—8

We wszystkich księgarniach jest do nabycia

Podręcznik do hodowli bydła

opracowany przez A. Popiela

i polecony przez pisma fachowe 3 tomy przeszło 60 arkuszy druku z ilustracjami. Cena ostatnio dzieła w 3 tomach 9 zł.

Główny skład w księgarni H. Altenberga dawniej **Richtera we Lwowie.**

Ces. król. uprzyw.

galic. akcyjny

Bank hipoteczny

wydaje

we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

4 prct. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu

$4\frac{1}{2}$ „ „ w 60 „

Lwów 7. stycznia 1884.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“.